Nr 28. Kraków, 5 Lutego — Sobota. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu", o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 4 lutego.

Wydział Rady powiatowej krakowskiej przedstawia obecnie jedyny może w kraju naszym widok, że złożony jest z samych włościan i prezesa; wykluczona z niego większa własność i inteligencya. Prezes jej hr. Stanisław Mieroszowski, jak nie potrzebował w Radzie państwa, do której przez włościan wybrany został, liczyć się z rodakami i poddawać się pewnym warunkom solidarności koła polskiego w Wiedniu, tak również w Radzie powiatowej obszedł się bez pomocy właścicieli ziemskich, i korzystając ze złożenia przez nich mandatów, zarządził wybory wydziału, które oczywiście w Radzie z samych włościan naówczas złożonej, padły na włościan. Prawda, że pozostało w Radzie dwóch wybrańców większej własności ziemskiej, z których jeden, wice-prezes hr. Stefan Potocki, dopiero teraz złożył mandat, czy uląkłszy się odpowiedzialności za piastowanie urzędu zastępcy pod nieobecność prezesa, czy też przekonawszy się o szkodliwości takiej na długi czas gospodarki w powiecie, a jedyny z członków pozostały w Radzie p. Roman Konopka okazuje wytrwałość godną lepszej sprawy.

I jak się to stać mogło, że jedenastu obywateli prawych i używających powagi w powiecie, opuściło swoje krzesła złożywszy mandaty, a wybrani ponownie, ten sam krok powtórzyli? Odpowiadają na to, że doznali ujmy ze strony prezesa, który nie oglądając się na nich, wybranemu przez wydział sekretarzowi daje nie tylko głos, ale i racyę. Jak to! więc nie ma na to sposobu, nie ma ustawy, regulaminu, że tak wszystko idzie według widzimi się? Otóż winić tu musimy owych 11 członków Rady, co choć się czuli w swem prawie, bronić się nie umieli i złożyli mandaty, puszczając sprawę dobra publicznego na tory, jakiemi teraz poszła; bo zamiast złożyć mandaty, należało im zaprotestować i ze skargą swoją iść do wyższej instancyi, przedstawiając rzecz jasno i dobitnie. Lada czem się zrazić i wystraszyć — byłby to środek wielce pożądany dla pozbycia się wszelkiej krytyki i kontroli.

Spodziewać się trzeba, że w tej chwili, skoro już wraz z wice-prezesem 12 członków Rady złożyło mandat, Rada nie długo już pozostanie w komplecie. Jak nam donoszą, podanie 11tu członków o nieprzyjęcie mandatu po powtórnym wyborze poszło wprost do Starostwa, a zarazem kopię tego podania zaniesiono do Wydziału krajowego, w obawie, aby ta powtórna dymisya nie spoczywała tak długo jak pierwsza w biórze prezydyalnem Rady powiatowej. Atoli Starostwo zamiast podanie owo jedenastu członków Wydziału odesłać do Namiestnictwa, jako przełożonej sobie władzy, oddało je do Prezydium Rady powiatowej, wychodząc z tej błędnej zasady, że wybory powinny być poprzednio sprawdzone, zanim o przyjęciu ich lub nieprzyjęciu przez wybranych mowa być może. Według tego naciąganego tłumaczenia ordynacyi wyborczej, wybrany choćby nie przyjął mandatu, byłby obowiązany pełnić go aż do sprawdzenia wyboru. Idzie tu widocznie o stworzenie *circulus vitiosus*.

Nadmienić tu należy, że po złożeniu pierwszy raz mandatów, na tydzień przed rozpisaniem nowych wyborów zwołane przez prezesa pełne posiedzenie Rady pod nieobecność tych, którzy mandaty złożyli, wybrało Wydział oczywiście z samych włościan, uchwaliło budżet na r. 1876, wreszcie mianowało sekretarza i technika powiatowego stałymi urzędnikami.

Jakiś korespondent do *N. fr. Presse* odmalował zajście w Radzie powiatowej krakowskiej z tego punktu widzenia, jakoby liberalny i wiernokonstytucyjny prezes jej z włościanami walczył przeciw feudałom i klerykałom. Zaiste, artykuł ten wskazał, że stan obecny da się użyć za środek do rozsiewania socyalnych waśni w społeczności, i taki też był cel jego, a niema przeciw temu kierunkowi innego środka zaradczego, jak rozwiązanie całej Rady, do czego służy Namiestnictwu prawo z §. 53 ustawy o reprezentacyi powiatowej. Dłuższe bowiem utrzymanie takiego stanu rodzić musi wzajemną gorycz i nieufność pomiędzy klasami społeczności, oraz dozwala, aby cała jedna grupa interesów w powiecie była wykluczoną od prawa obrony dobra swego.

Dawny okrąg Rzpltej Krakowskiej był wzorem zgody między ludem wiejskim a dworami. Różne środki, których nie tu miejsce wyliczać, nie zakłóciły wprawdzie spokoju społecznego, ale zasiały nieufność i podejrzliwość dawniej nieznane. Nic zaś nie byłoby pożądańszem dla nieprzyjaciół porządku socyalnego, jak przykład Wydziału Rady powiatowej, z którego wykluczeni są obywatele i gdzie o ważnych interesach wielkiej własności tylko radni włościanie mają prawo stanowić. Czas ocknąć się i zastanowić, jakie znaczenie ma taki kierunek i jakie jego mogą być następstwa.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 3 lutego.

(*R*) Nie ulega wątpliwości, że polityka hr. Andrassego dąży do utrzymania pokoju na Wschodzie, a przynajmniej do odroczenia zawikłań. Czy hr. Andrassy wierzy w możność utrzymania *status quo* w Turcyi, nie wiem, ale czyni on wszystko, co możebne, aby uniknąć zarzutu, iż Austrya przyczynia się do przyspieszenia katastrofy na Wschodzie. Dla tego wiadomości *Tagblattu* zdają się być dość wiarygodnemi co do ściślejszego przestrzegania neutralności na granicy austryacko-tureckiej. Podług tych wiadomości jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych wysłany został do Kroacyi z instrukcyami względem zamknięcia granicy. Utrzymują, że hr. Andrassy spodziewa się przyjęcia projektu swego ze strony Turcyi, jest atoli przygotowanym na odrzucenie ze strony powstańców; w takim razie granica austryacko-węgierska ma być szczelnie zamkniętą, aby zatamować do reszty oddech powstaniu i oddać powstańców na łaskę i niełaskę Turcyi, zawsze w przypuszczeniu, że powstańcy odrzucą projekt Andrassego. Na pytanie co dalej? jeśli Turcya nie da sobie rady z powstaniem, wśród najściślejszej neutralności państw ościennych? odpowiedź jest nader trudną, skoro niewiadomo, czy hr. Andrassy objął wzrokiem swojem wszystkie te ewentualności i czy już ma gotowe na nie środki zaradcze. Pewien dyplomata tutejszy chwaląc zalety hr. Andrassego wspomniał między innemi, że hr. Andrassy nie jest doktrynerem, że prowadzi politykę praktyczną, i to z dnia na dzień, i że ocenia każdą sytuacyę w miarę chwilowych potrzeb monarchii. Pragnęlibyśmy tylko, aby w rachubę hr. Andrassego nie wchodził przypadkiem także plan interwencyi przeciw powstańcom celem przywrócenia porządku w krajach południowo-słowiańskich, albowiem plan taki naraziłby Austryą na utratę sympatyj wszystkich ludów słowiańskich, tudzież na następstwa obliczyć się nie dające.

Dziś rozstrzygnąć się ma w wydziale gospodarskim los konwencyi rumuńskiej. Jest to sprawa nader ważna, albowiem hr. Andrassy czuje się wszakże zobowiązanym w tej mierze i nie odstąpi żadną miarą od konwencyi, która na wielki napotyka opór w wydziale gospodarskim.

W Peszcie liczyli na przyjazd NPana na pogrzeb Deaka. Zastąpił monarchę jenerał-adjutant bar Mondel, który był także na pogrzebie hr. Gołuchowskiego.

Rzym 28 stycznia.

Donosiłem niedawno, że rząd zamierza sprzedać majątki zakładów dobroczynnych i zamienić je w kapitał dopisany do księgi długu państwowego, od którego procent ma służyć do administracyi tak zwanych *Opere Pie*. Zdaje się, że gabinet w zasadzie postanowił już zawładnąć majątkiem instytucyj miłosierdzia i przygotowuje projekt prawa, udzielającego mu władzę do zlikwidowania posiadłości nieruchomych, których rząd nie śmiał do téj chwili się dotknąć. P. Cantelli wydał przed dziesięciu dniami trzy okólniki do prefektów, żądając dokładnych raportów o stanie materyalnym i moralnym zakładów *delle Opere Pie* i reformie, jaką zaprowadzić należy w dawnych towarzystwach dobroczynności. Prefekci są obowiązani utworzyć bez zwłoki komitety *ad hoc* i w przeciągu miesiąca przesłać do ministeryum, szczegółowe i umotywowane wykazy. Okólnik żąda dokładnych wiadomości o „nadużyciach" dzisiejszéj administracyi i potrzebie zmiany w usługach oddawanych społeczeństwu przez instytucye miłosierdzia.

Opere Pie składają się z najróżnorodniejszych instytucyj, jakie przez wieki stworzyło miłosierdzie chrześciańskie, jakie wydał z siebie kraj na wskróś katolicki, zawdzięczający głównie wpływowi Kościoła swą wielkość, historyczną przeszłość i ustrój społeczny, broniący go nawet wśród wiru rewolucyjnego od komunistycznych zachcianek i od propagandy Internationalu. Należą do nich szpitale, domy ochrony, *alberghi dei poveri, monte di pietá*, tysiące zakładów dobroczynnych na wyposażenie i utrzymanie których składali się książęta, miasta, republiki i osoby prywatne. Majątek ich najczęściéj w ziemi lub domach jest własnością całego społeczeństwa, a dochodzi wartości przeszło miliard franków; administrowany był dotąd przez radę prowincyonalną (*consiglio provinciale*) która w tym celu corocznie mianuje komitet ze swego łona i od niego odbiera rachunki. Zwykle prezesem takiego komitetu bywa biskup miejscowy, gdyż nawet miasta zarażone liberalizmem, znajdowały najwięcéj rękojmi w uczciwości władzy duchownéj, a ludność katolicka chociaż w wyborach politycznych nie brała udziału, dopominała się o swoje prawa, gdy szło o majątek biednych.

Opere Pie zlały się można powiedzieć z istnieniem Włoch i głównie były powodem, że półwysep nigdy nie doznał téj plagi, którą na północy zowią *pauperyzmem*, a która zawsze dowodzi osłabnięcia w społeczeństwie uczuć religijnych i obniżenia się poziomu moralności. Wśród wielkich klęsk politycznych oddały one nieporównane usługi i do téj chwili utrzymywały we Włoszech równowagę społeczną. Nędza we Włoszech nie była nigdy zostawioną własnemu przemysłowi lub wyzyskiwaną przez egoizm spekulacyi; znajdowała w instytucyach chrześciańskich pomoc, wsparcie, przytułek i dla tego też nie wyradzała się w spisek klas roboczych przeciw kapitałowi, ani groziła państwu krwawemi wewnętrznemi wstrząśnieniami. Być może, że niektóre instytucye stworzone przed paru wiekami, nie mają dzisiaj rzeczywistéj racyi bytu, ale te mogą albo być przyłączone do innych, albo po części zreformowane. Ogromna jednak większość do téj chwili zachowała pierwotną swą żywotność. Szpital np. *del Campo Santo* w Medyolanie rozporządza rocznym dochodem blisko miliona franków, stanowi jakby całą osobną republikę w administracyi miasta i ozdobę Lombardyi. Mieści w sobie tysiące łóżek dla chorych i mnóstwo przyłączonych drobniejszych zakładów miłosierdzia, będących w kwitnącym stanie. Być nawet może, że w niektórych administracyach pokazały się pewne nadużycia lub niepotrzebne zwyczaje, bo nie ma administracyi na świecie, któraby dawała zupełne rękojmie nieomylności i ściśléj legalności, ale świetne rezultaty moralne i materyalne towarzystw dobroczynnych najlepiéj dowodzą, że dotychczasowy system był pożyteczny i praktyczny. Bronią w zakładach tego rodzaju, jak w tylu innych samorząd daleko większe oddaje usługi, niżeli centralizacya. Majątek biednych był majątkiem prowincyi i do zarządu nim wybierali obywatele ze swego łona mężów zaufania, którzy bez zaprzeczenia więcéj dają rękojmi, aniżeli urzędnicy płatni przez ministeryum i od tego ministeryum zależni.

Łatwo jednak domyślić się dokąd rząd dąży i w jakim celu tak zwaną przedsiębierze reformę. Na oku ma dwie zdobycze: materyalną i moralną a jednym zamachem obie osięgnąć pragnie. *Opere pie* są instytucyą narodową, patryotyczną, a zarazem charakteru wyłącznie chrześciańskiego. Mają one wpływ ogromny na ludność biedniejszą i stanowią silny pancerz katolickiego ustroju. Jak szkoły bezwyznaniowe są główną bronią systemu liberalnego, reformującą dostatniejsze klasy społeczeństwa, tak zakłady dobroczynne pod tchnieniem sfer rządowych będą silną i bardzo skuteczną propagandą liberalną wśród ubogiej ludności, zostającej w ciągłej styczności z instytucyami miłosierdzia.

Z drugiej strony rząd potrzebuje pieniędzy, a zapach miliarda musi dziwnie drażnić nerwy zgłodniałego ministra finansów. Dwa też projekta ważą się w kołach administracyjnych: jeden ma na celu zniesienie większej części zakładów dobroczynnych, z pozostawieniem jedynie niezbędnych, i zagarnięcie majątku na potrzeby państwa; drugi pragnie sprzedania wszystkich dóbr miłosierdzia, użycia kapitału na pożytek spraw publicznych a wpisania odpowiedniej sumy w księgę długu państwowego. Ten ostatni mniej radykalny projekt jest niebezpieczniejszy, bo bardziej praktyczny i mniej na pozór niesprawiedliwy. Trudno przypuścić, by parlament pozwolił na zupełne zniesienie *delle Opere pie*, gdy tymczasem przychyli się łatwo do zlikwidowania ich własności nieruchomej. Prywatne cele i interesa posłużą silnie rządowi do przeprowadzenia swych planów; chęć zysku, spekulacyi, łatwego zbogacenia się będą naturalnymi sprzymierzeńcami ministra. Zresztą majątek poklasztorny daje rękojmię powodzenia gabinetu. Okupił on niejedno milczenie lewicy, nie raz jeden uwolnił rząd od odpowiedzialności za nielegalne postępowanie.

Tylko biedni najgorzej wyjdą na postępowych, liberalnych rządach. Majątki sprzedawane hurtownie spadną w cenach, nie odznaczający się sumiennością urzędnicy skarbowi ułatwiać będą prywatnym nabywanie ziemi za bezcen, a rząd także jest interesowany aby jak najmniejszą sumę wpisać do księgi długu. Można być pewnym, że majątek *Opere pie* w homeopatycznej ukaże się dozie po reformie i do homeopatycznego systemu będą musieli zastosować się biedni. Być może że projekt gotów nie będzie w miesiącu marcu, przy otwarciu nowej sesyi parlamentu, ale zdaje się, że rząd pragnie, jak najprędzej zabrać się do tego nowego dzieła cywilizacyi.

W Kwirynale ciągłe niesnaski między osobami królewskiego otoczenia. Gabinet chciałby wprowadzić trochę porządku do wydatków dworu, które podobno nie dają rękojmi zupełnej uczciwości zarządu. Minister dworu V i s o n e obrażony zażądał dymisyi, której podobno król nie przyjmie, ale dużo kandydatów spogląda na opróżnione miejsce. Hr. Cambray Digny i jenerał Bertol-V i a l e pojechali do San Rosore, gdzie się znajduje w tej chwili Wiktor Emanuel. Z drugiej strony silna partya pragnie usunąć z Kwirynału pierwszego adjutanta królewskiego jen. Medici, a minister wojny chciałby się pozbyć jen. Pettinengo dowodzącego dywizyą w Neapolu, z którym do porozumienia przyjść nie może. Mnóstwo więc kombinacyj, komeraży i zakulisowej w Kwirynale intrygi.

Kraków 4 lutego. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 3 b. m.*) Przewodniczył Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 40.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia i zawiadomieniu Rady o nadeszłych pismach, przedstawił Prezydent miasta główne cyfry z obrotu funduszu pożyczkowego. Z $1\frac{1}{2}$ milionowej pożyczki asygnowano do końca grudnia 1875 r. sumę 454,292 zł., z których jednak 145,000 zł. przeznaczonych na odbudowę Sukiennic, dotychczas nie wydano. Z pożyczki więc ma jeszcze miasto 1,054,958 zł. i fundusz wyżej wymieniony na odbudowę Sukiennic. Suma ta lokowaną jest częścią w Kasie Oszczędności, częścią w innych zakładach kredytowych; najmniejszy procent, jaki miasto od tych sum pobiera, jest $5\frac{1}{2}$%. Fundusz amortyzacyjny wynosił w końcu grudnia r. z. 99,000 zł. i jest cały lokowany na 6%.

Następnie zawiadomił Prezydent, iż fundacya śp. Kaspra Zubowskiego niezadługo będzie już mogła wejść w życie, albowiem czynności zdążające do zrealizowania spadku itp. są już na ukończeniu. Poczem

---

Część literacko-artystyczna.

SPRAWOZDANIE
z Missyi Bułgarskiej XX. Zmartwychwstańców
za rok szkolny 1874/75.

Sprawozdania nasze, które corocznie ogłaszamy, mamy nadzieję, że nie są obojętnemi dla polskiej publiczności, a przynajmniej dla tej jej części, która ożywiona duchem katolickim, nie może być obojętną na wzrost katolicyzmu wśród pobratymczego nam narodu bułgarskiego, pogrążonego przez długie wieki w błędach schizmy greckiej, Tem większe zajęcie rodzić winna Missya przeważnie z Polaków złożona, że poruczoną nam jest od Ojca św. i że odpowiada tej Missyi religijno-cywilizacyjnej, jaką naród nasz winien spełniać, do ludów wschodnich a złączonych z nami jednoplemiennem pochodzeniem. Wreszcie jesteśmy przekonani, że każdy, co żyje z ofiary publicznej, winien usprawiedliwiać się publicznie jak używa jałmużny, którą mu dają dobroczyńcy, i jak używa swego czasu, który mu Bóg daje.

Wskazawszy więc na tę myśl, która nami powoduje w ogłaszaniu drukiem naszych sprawozdań, opowiemy w krótkości ważniejsze z roku zeszłego zdarzenia i odmiany w tej naszej na Wschodzie katolicko-polskiej Missyi.

W sprawozdaniu roku zeszłego oznajmiliśmy o zmianie jaka zaszła w naszym Zakładzie. Święta kongregacya Rozszerzenia Wiary będąc przekonaną, o wielkim pożytku wychowywania kleru bułgarskiego w jego własnej Ojczyźnie, poleciła nam przyłączyć do naszego kollegium seminaryum duchowne dla nauki teologii. Chcąc spełnić to polecenie propagandy, musieliśmy dotychczasową naszą szkołę zmienić na gimnazyum sześcioklasowe, którego dwie pierwsze klasy już są wprowadzone w życie. Wyższe klasy dawnej szkoły zastósowane o ile możności do głównego planu gimnazyalnego pozostały dotąd, dopóki młodzież w nich się ucząca nie uzdolni się do rozpoczęcia kursów filozofii.

Druga odmiana zaszła po przybyciu wiel. X. Kalinki, przysłanego z Rzymu w charakterze wizytatora, który między nami całą zimę przepędził. Mieliśmy jak wiadomo dwie szkoły wraz z odpowiedniemi internatami: bułgarską, dla Bułgarów-Unitów i francuską, dla innych narodowości. Ta ostatnia była użyteczną z wielu względów; lecz otwierając gimnazyum, jako szkołę przygotowawczą do seminaryum, siły nasze nie pozwalały nam prowadzić dwóch gimnazyów równolegle, a nadto powiększenie liczby internów Bułgarów zmusiło nas poświęcić internat francuski, jakkolwiek pozbawiliśmy się przez to dość znacznego dochodu, gdyż każdy intern francuski płacił 500 franków rocznie; ale nie cofnęliśmy się przed tą ofiarą w nadziei, że co u ludzi stracimy, z wierności dla rozkazów Ojca św., to nam Bóg nagrodzi.

Myśl tę przez wizytatora Missyi za zgodą przełożonego miejscowego powziętą, przełożony główny Zgromadzenia potwierdził. Wszakże, aby ludności ubogiej nie pozbawiać środków wyuczenia się języków europejskich, których znajomość jest tu przedewszystkiem cenioną, urządziliśmy dla uczni dochodzących osobne wykłady języka francuskiego i niemieckiego codzień po 2 godziny i języka tureckiego.

Rzecz oczywista, że do końca roku szkolnego, obie szkoły i oba internaty musiały pozostać nietknięte. Z tego też roku (1874/75) podajemy następne daty statystyczne:

Uczniów mieliśmy 106, z tych w oddziale bułgarskim 58 i w oddziale francuskim 48, w miesiącach letnich zmniejszyła się ich liczba do 72; stawiło się do egzaminu 68. Internów w oddziale francuskim mieliśmy w półroczu zimowem 18, w letniem 15. W oddziale bułgarskim w półroczu zimowem 30 w letniem 32. Półinternów tj. żywionych lecz nie mieszkających w Zakładzie 10.

W oddziale bułgarskim była klasa elementarna, pierwsza klasa gimnazyalna i cztery klasy dawnego systemu. W oddziale francuskim były trzy klasy z poddziałami w 2 i 3.

Egzamina roczne rozpoczęły się 2/14 czerwca 1875 i trwały dni 15. W dniu 29 czerwca (11 lipca) odbyła się uroczystość rozdania nagród. Po zwykłych śpiewach, popisie z muzyki instrumentalnej, przedstawieniach scenicznych i deklamacyach, rozdane zostały celującym uczniom nagrody, między którymi o wiele wyższa była liczba Bułgarów. Przełożony Misyi miał przemowę, w której wyraziwszy wdzięczność dla dobrodziejów z Polski, Francyi, Austryi i Niemiec, z pomocą których zakład istnieje, oraz za opiekę władz tureckich, uwiadomił uczniów i publiczność o odmianach, o których dopiero co wspomnieliśmy.

Zakład prowadzony był i obsługiwany przez 15 zakonników, z których 8 kapłanów, oprócz dwóch nauczycieli Bułgarów mieszkających w domu i dwóch przychodnich dla języka tureckiego i nowogreckiego i 4 służących. Wliczywszy wychowańców obu internatów i półinternów, okaże się, że mieliśmy w przecięciu do żywienia 76 osób dziennie. Ponieważ dzieci bułgarskie, jak wspomnieliśmy, nic nie płacą, wszystkie więc koszta wyżywienia, ubrania oraz opatrzenia ich w środki do nauki, spadają na nasz dom — do tego przydajmy jeszcze utrzymanie dwóch kaplic publicznych, łacińskiej i bułgarskiej, w których codziennie odprawiane jest nabożeństwo, a w niedzielę i święta w czasie mszy śpiewanych miewane bywają kazania i nauki w języku odpowiednim. Kapłani nasi obsługiwali także kościołek bułgarski położony na odległem przedmieściu Kaik i brali udział w większych uroczystościach w cerkwi bułgarskiej katedralnej na Kirzhane, o ile zaś obowiązki szkolne pozwalały, nie zaniedbywali od czasu do czasu wycieczek misyjnych do odleglejszych wiosek bułgarskich.

Wydatki utrzymania Missyi w roku ubiegłym rozdzielają się, jak następuje:

Żywność, opał i światło 16,185 franków, 28 centimów. Odzienie, bielizna i obuwie 6084 frank. 75 cent. Książki i utensilia szkolne 1172 frank. 72 c., płaca nauczycieli 1837 fr. 55 c., płaca sług 1197 fr. 35 c. Lekarz i apteka 1066 fr. 82 c., poczta i odbiór przesyłek 222 fr. 69 c., przechadzki z uczniami 262 fr. 50 c., jałmużna 35 fr. Utrzymanie winnic 774 fr. 17 c. Wydatki różne (missyonarskie) 1210 fr. 58 c.

Cały roczny wydatek doszedł do sumy 32,819 fr., którą rozdzielając na 76 osób, wypada na każdą rocznie 431 fr. 80 c. Z tych żywność roczna wraz z odzieniem, światłem i opałem na jedną osobę 321 fr., pozostałe zaś 110 fr. pochodzą z wydatków na książki, lekarstwa, kaplicę, sprzęty i t. p.

Prócz powyższych wydatków mieliśmy w roku minionym inne nadzwyczajne: na kupno gruntu, budowę kaplicy wschodniej i domu seminaryjskiego, które wyniosły razem do 28,000 fr. Suma ta przekroczyła znacznie pomoc, jaką na ten cel otrzymaliśmy; a gdy spółcześnie i dochody z różnych stron nie dopisały, znaleźliśmy się z nadejściem ostatniej zimy w przykrem finansowem położeniu. Długi ciążyły, gotówki nie było, zapasy spiżarniane prawie skończone, już i kredyt u dostawców stawał się wątpliwym. Niektórzy ojcowie zbyt lekko byli ubrani jak na 6 — 12 stopni mrozu, ale najwięcej nas bolało, że niemogliśmy zaopatrzyć naszych wychowańców tak jakbyśmy pragnęli. Przytem dach szkolnego domu groził zawaleniem. Ale, że u Missionarza rzadki rok bez przednowku, więc te niedostatki nie dziwiły nas bardzo, i nie zmieniły ani trybu życia, ani porządku w szkole, ani regularności w nabożeństwie; pomyśleliśmy tylko, że trzeba chwilowem cierpieniem opłacić powiększenie Missyi, którem nas P. Bóg pocieszył. Jeśli dzisiaj wspominamy o tej kilkomiesięcznej próbie, to tylko dla tego, aby tem goręcej, tem serdeczniej wyrazić wdzięczność P. Bogu, który rzuconych tutaj wśród obcej ludności i bez grosza zapewnionego dochodu, sam od lat tylu utrzymuje i we wszystko zaopatrywać raczy. Ach! kto nie spróbował missyonarskiego życia, ten nie zna jeszcze całej wielkości Miłosierdzia Bożego, tych niespodzianych, prawdziwie cudownych środków, które Opatrzność wynajduje, aby wspierać swe sługi, nieużyteczne wprawdzie, ale jednak chcące pełnić Jej Najświętszą wolę!... Bóg i w tej probie wzbudził dla nas Dobrodziejów i Dobrodziejki w Polsce, we Francyi i w Austryi. Z jednej strony pośpieszono nam z ratunkiem pieniężnym, gdzieindziej szlachetne, chrześciańskiego serca Panie (a miło nam powiedzieć, że to były Polki) dostarczyły bielizny dla naszych dzieci, uzbierały znaczny zapas bielizny kościelnej i nieco aparatów do nabożeństwa. Nie jesteśmy w stanie odpłacić tych usług; niechże wiedzą przynajmniej, że ich zacne imiona są głęboko w naszych sercach, są i na ustach naszych, aby je przypominać Panu nad Pany!...

Nadzieja Unii polega na wychowaniu młodzieży. Im nieprzyjaźniejsze są obecne okoliczności dla rozwoju Unii w Bułgaryi ze względów politycznych, tem pilniejsze winno być usiłowanie nasze w kształceniu przyszłych wojowników prawdy katolickiej. — Czasy, w których żyjemy, zdają się być czasami destrukcyi *tempus destruendi*. Zniknął tu wpływ mocarstw katolickich. Jawnym tego dowodem oprócz samejże Unii Bułgarskiej niedość popieranej w samym początku, jest sprawa Ormian katolików i zeszłoroczny ruch Macedoński, który mógł się rozwinąć i stawić czoło a nawet zniweczyć Exarchat niepodległy. Niestety, wpływ państw katolickich na sprawy kościoła w Turcyi jest prawie żaden, a wpływ państw antykatolickich jest prawie absolutny. Dziś trzeba pracować w cichości aż przyjdą czasy pomyślniejsze. I zdaje się, że Opatrzność użyje samychże nieprzyjaciół kościoła do ich zniszczenia. Widzimy jawnie jak dumny Patryarcha Carogrodzki osłabł z odłączeniem się hierarchii Bułgarskiej. Nie chcemy tu mówić o powszechnie znanem zepsuciu i strupieszałości greckiego duchowieństwa. Więcej nas w tej chwili zajmuje nowa i dążąca do zupełnej niepodległości hierarchia bułgarskiego narodowego kościoła.

Otóż i ta młoda instytucya, bo zaledwo od kilku lat istniejąca, już się zużywa. Te same nadużycia, ta sama niemoralność duchowieństwa, to samo nieuctwo, które jeśli się gdzieniegdzie zmniejsza, to chyba na to, aby otworzyć miejsce zasadom niewiary. Bo też szkoły bułgarskie wcale się nie troszczą o chrześciańskie wychowanie młodzieży. Nauka religii i historyi kościelnej jeśli się znajdują na planach szkolnych, to tylko dla tego, że znajduje się i w europejskich szkołach. W rzeczy zaś samej, albo wcale nieuczą katechizmu, albo nauczycielami tego fundamentalnego przedmiotu są świeccy, nie mający żadnej wiary, a uważający wschodnie prawosławie jako formę narodową. I cały też Exarchat tym duchem jest przejęty. Wiemy z dobrego źródła, że większość exarchalnych biskupów jest zupełnie bezwierną. Lud bułgarski, który jakkolwiek pogrążony w grubych zabobonach, skutkiem opuszczenia go i nie ponauczania w rzeczach wiary, ma jednak wysokie uczucie religijne, i może instynktowo, niedowierza Exarchatowi. Uznaje go, aby nie wpaść pod Greków, a wreszcie schlebia to i ich uczuciu narodowemu, ale zdaje się już przejrzewać, że ta forma nie odpowiada potrzebie duszy. — Przyjdzie chwila, w której Bułgarzy uczują potrzebę prawdziwej reformy religijnej, któraby z gruntu zreformowała ich społeczeństwo zdemoralizowane tylkowiekową schyzmą. A wtedy potrzeba mieć gotowych pracowników. Potrzeba apostołów z pośród samychże Bułgarów. Wtedy będzie *tempus aedificandi*. I dla tego też, choć czasy są bardzo nieprzychylne, chociaż położenie finansowe misyi jest zawsze bardzo krytycznem, zakład nasz zasilony błogosławieństwem Namiestnika Chrystusowego, choć powoli, rozwija się jednak. I na pociechę możemy powiedzieć, że jakkolwiek rezultaty dwunastoletniej przeszło naszej pracy, są ma-

radca magistratu Dr. Schmidt odczytał obszerne w tym przedmiocie sprawozdanie. Ś. p. Kasper Zubowski zapisał jak wiadomo w r. 1873 cały swój majątek gminie m. Krakowa, z przeznaczeniem na stypendya dla synów włościan starostwa krakowskiego i synów biednych mieszczan krakowskich, uczęszczających do szkół ludowych, realnych, technicznych, a z uniwersytetu tylko dla uczniów medycyny i filozofii. Otóż kapitał, stanowiący fundusz na te stypendya, wynosi po sprzedaniu kamienicy L. 18 Dz. I łączną sumę 43,500 zł., nie licząc w to kwoty w depozycie miejskim złożonej, a zebranej z czynszów rzeczonej realności i z procentów od sumy 10,000 zł., dotychczas w depozycie sądowym znajdujących się. Procent od wykazanego powyżej kapitału, po odtrąceniu 50 zł. na jałmużny i 100 zł. dla straży ogniowej, pozwoli na ustanowienie w myśl testamentu zapisodawcy 12 stypendyów po 150 zła., i jeszcze pozostanie 125 zł., które przez kapitalizowanie mogą stanowić fundusz na 13te stypendyum. Konkurs na te stypendya rozpisany zostanie do końca lipca 1876 r., a rozdawanie nastąpi z początkiem roku szkolnego 1876/7.

Radca m. Dr. Bochenek uczynił następnie wniosek, aby tym urzędnikom magistratu, którzy nie dostąpili podniesienia płac, ostatnią regulacyą ustanowionego, przyznać dodatek na drożyznę podług wymiaru, w jakim go poprzednio pobierali. Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, odesłano ten wniosek do sekcyi prawniczej.

Przystąpiono do porządku dziennego. Przyjąwszy dwa mniejszej wagi wnioski przedstawione przez Radcę m. Rzewuskiego zatrzymano się nieco dłużej nad wnioskiem sekcyi ekonomicznej, wniesionym przez tegoż samego sprawozdawcę, następującej osnowy:

„Stósownie do wykazu przekupniów i kramarzy przez komisaryat targowy sporządzonego, pozostawia się do trzech lat przekupniów i kramarzy w tych sieniach domów prywatnych, które mają ośm i więcej stóp szerokości; przekupniów zaś i kramarzy, którzy utrzymują stragany w sieniach niemających ośm stóp szerokości, usuwa się z d. 1 kwietnia 1876 r. i wzywa się Magistrat o wskazanie im miejsc na najbliższych placach publicznych. Wreszcie wzywa się Magistrat, aby od dnia zapadłej uchwały Rady miejskiej, wstrzymał wydawanie konsensów targowych, nawet w razie opróżnienia takowych przez śmierć posiadacza.“

Z wyjaśnienia sprawozdawcy dowiedzieliśmy się, że w Krakowie jest 545 przekupek; z tych 94 mieści się po domach, 451 po placach i plantacyach.

Radca m. Birnbaum był zdania, iż z sieni mających ośm stóp szerokości nie należy wcale usuwać przekupniów, co się zaś tyczy sieni węższych należy przedłużyć termin usunięcia przekupniów do 1 stycznia 1877 r. Radca m. Federowicz przypomniał projekta budowy w pewnych oznaczonych miejscach t. z. bazarów i zapytywał co się stało z odnośnemi wnioskami sekcyi przemysłowej. Radca m. Fink po dwakroć głos zabierał, raz, aby w ogóle sprzeciwić się zakładaniu handlów w sieniach, powtóre, aby w ogóle dać własną definicyę prawa własności lokatorów. Radca m. Dr. Kopf był zdania, iż wnioski sekcyi za daleko idą, gdyż ścieśniają prawa właściciela, jako takiego, i oświadczył się za tem, aby tylko z tych domów usunąć przekupniów, gdzie istotny jest ku temu powód, czy to skargi lokatorów, czy bezpieczeństwo lub porządek publiczny, itp., pozostawić ich zaś tam, gdzie nikomu nie zawadzają. Szczególniej zaś, aby zrobić wyjątek co do przedmieść. Radca m. Dr Szlachtowski bronił wniosków sekcyi i wykazywał całą niedogodność i złą stronę zatrzymania przekupniów; w końcu wniósł, aby termin co do trzechlecia dokładnie określić, mianowicie, aby powiedzieć, że przekupnie ze sieni na 8 stóp szerokich usunięci być mają do d. 1 kwietnia 1879, a powtóre, aby o uchwałach w tej mierze powziętych zawiadomić każdego z osobna właściciela, u którego znajduje się w sieni przekupka. Radca m. Szukiewicz przypomina dawniejszą uchwałę rady miejskiej, według której przekupki miały być z sieni domów usunięte, i żąda, aby uchwała ta była wykonaną. Nie chodzi tu bowiem tylko o przekupki sprzedające chleb i bułki, ale w ogóle o handel tandetny i wekslarski, który już teraz na dobre rozgościł się w sieniach wszystkich niemal domów, a co więcej, nawet na ulicy, gdyż prócz rozmaitych przedmiotów handlujący częstokroć stołki wystawiają na chodniki pilnując swoich towarów. Jeżeli się więc usunie wszelką sprzedaż po sieniach domów praktykowaną, usunie się tem samem złe, do czego zmierzał pierwotny wniosek, który tę sprawę wywołał jeszcze przed kilku laty. Radca m. Dr Biesiadecki jest za wnioskiem sekcyi ze stanowiska sanitarnego, dowieść bowiem można, iż pojawiająca się u nas tak często dyssenterya, bardzo często pochodzi z używania zielenin, cukierków itp. przez przekupki sprzedawanych. Radca m. Hefurteux przemawia za usunięciem wszystkich przekupek z sieni domów w rynku i ulicach głównych, uzasadniając zapatrywanie swoje tem, że zazwyczaj u przekupek jest stek bajek, tam się wynoszą z domu różne wiadomości i rozpowiadają podsłuchane interesa państwa, tam się informują sługi, które świeżo nastały, aby wiedzieć jak państwo oszukiwać itp. Piekarzy jest dość, bułek i chleba można wszędzie dostać. Jest więc za bezwzględnem usunięciem przekupek z sieni domów.

Po przemówieniu jeszcze pp. Chmurskiego i Chęcińskiego, wniosek sekcyi został przyjęty z poprawką i dodatkiem p. Szlachtowskiego. Wszystkie inne wnioski i poprawki upadły.

Referendarz magistratu p. Białkowski przedstawił następne sprawozdanie Magistratu o sprawach szynkowych za pierwsze półrocze r. 1875. Wyjmujemy z niego następujące cyfry. W tym okresie czasu było: oberży i domów zajezdnych 22 (w 1874 r. 23); traktyerń 73 (tj. było 70, skasowano 3, dano konsensów 6); handlów korzennych upoważnionych do sprzedaży wódek, piwa i porteru 33 (było 35); szynków wódek ordynaryjnych i piwa 76 (było 77); cukierń 9 (było także 9); winiarń 18 (było 16); szynków miodu 5, szynków piwa 13 (było 15); kawiarń 60 (było 61); wyszynków piwa własnego wyrobu 10. Z końcem więc czerwca r. 1875 było wszystkich konsensów 319, mniej przeto o dwa niż w drugiem półroczu 1874 r. Opłata od wszystkich tych konsensów wynosiła ogólną sumę 9877 zł. 87½.

Sprawozdanie to przyjęła Rada do wiadomości.

Oprócz tego załatwiono jeszcze 11 innych spraw, częścią drobiazgowych, częścią osobistych. Sprawozdawcami byli Radca Magistratu Dr Schmidt, oraz Radcy miasta Dworski, Muczkowski i Dr Lisowski. Porządek dzienny, z wyjątkiem jednego przedmiotu, wyczerpnięto zupełnie; posiedzenie skończyło się około godziny 9ej wieczór.

N. Pan polecił przenieść pułkownika Guidona Bognera v. Steinburg, komendanta rezerwy pułku piechoty Rupprechta Nr. 40 na własną jego prośbę w stan spoczynku; przydzielić zaś majora Edwarda Pessiaka, nadliczbowego w sztabie inżynieryi, do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, przenosząc go równocześnie na etat służbowy sztabu inżynieryi; wreszcie mianował starszego lekarza sztabowego Dr Maksymiliana Neumanna, kierownika szpitala załogowego w Innsbrucku, szefem sanitarnym wojskowym przy komendzie wojskowej w Krakowie.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądów powiatowych Mateuszowi Kaszewce w Kuttach i Leopoldowi Kerthowi w Kossowie zamienić wzajemnie swe siedziby służbowe.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Józefa Breuera na prezesa i Roberta Domsa na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej na rok 1876.

Wiedeń 3 lutego. *N. fr. Presse* dowiaduje się o tajnych konferencyach członków Izby wyższej Rady państwa, jeszcze dodatkowo co następuje:

„Rezolucya uchwalona pod względem rokowań węgierskich, którą zakomunikowano ministerstwu i na którą nastąpiła wiadoma odpowiedź, przedstawiała jednomyślne przekonanie Izby wyższej w następujący sposób: Nie można żądaniu takiemu zadość uczynić, przez które *a)* jedność państwa jeszcze więcej byłaby zwolnioną jak to niestety stało się już w skutek ugody z r. 1867; *b)* stanowisko potęgi byłoby narażonem; *c)* któreby szkodziło jednolitości monety i stosunkom kredytowym Austryi; *d)* a na kraje w Radzie państwa reprezentowane jeszcze większe nakładało ciężary.“

W tym samym dzienniku czytamy o pogłoskach o nowem przesileniu co następuje: W Izbie posłów znowu zajmowano się dzisiaj (d. 1 b. m.) pogłoskami o przesileniu ministeryalnem. W miejsce powstałej przed kilku dniami wiadomości, jakoby p. Beust był przeznaczonym na przedlitawskiego ministra prezydenta, pojawiła się dziś inna, że p. Tisza sprzykrzył sobie rządy, będąc przekonania, że nie zdoła doprowadzić do ugody z rządem przedlitawskim. Na następcę jego przeznaczony jest hr. Pechy — ale nie minister komunikacyj — z obozu Sennyeya, który przez długi czas zajmował wysoką posadę w węgierskiej służbie politycznej, podobno w Siedmiogrodzie. Równocześnie zanosi się na zmianę rządu i w Przedlitawii. Hr. Taaffe ma być przeznaczony na następcę ks. Auersperga z poleceniem utworzenia nowego gabinetu. Zadaniem obu gabinetów wyłącznie byłoby zawarcie nowej ugody austro-węgierskiej, poczem utworzonoby gabinety „stanowcze.“ Wieść ta szeroko obiegająca powstała zapewne ztąd, że niedawno temu hr. Taaffe odwiedzał szwagra hr. Csakiego we Węgrzech, przyczem odwiedził również Peszt i był także u dworu przyjętym. Zapisujemy tu tylko to, co opowiadają w kołach Izby posłów. Prawdopodobieństwa w tem nie wiele, gdyż ministerstwo Taaffego byłoby tak samo anachronizmem jak ministerstwo Schmerlinga. Ale to już rzecz bardzo opłakana, że pogłoski o przesileniu z taką uporczywością mogą się utrzymywać w takiej chwili, gdy ministerstwo najsilniej stać by powinno.“

— Z wydziałów Izby deputowanych w Radzie państwa zapisać tylko mamy, że wydział reformy podatków obradował dalej nad podatkiem zarobkowym, a w wydziale szkolnym zastanawiano się nad rezolucyą wniesioną przez dep. Hallwicha co do kształcenia się młodzieży kupieckiej. Po dłuższej dyskusyi, w której podnoszono konieczność podniesienia wykształcenia kupieckiego, uchwalono zalecić Izbie następującą rezolucyę do przyjęcia: „Wzywa się rząd, aby należną zwrócił uwagę na wykształcenie młodzieży kupieckiej i aby je w odpowiedni sposób popierał.“

— Z Pesztu dochodzą tylko same szczegóły o pogrzebie Franciszka Deaka. Od gmachu akademii aż do cmentarza tłumy ludności zapełniały wszystkie ulice i place, któremi kondukt przechodził. Nigdzie nie spostrzeżono najmniejszego nieporządku, wszędzie urocza panowała cisza. Szpaler przez całą drogę tworzyło wojsko, a koło grobu honwedzi. Deputacye i korporacye ustawiły się po obu stronach wejścia na cmentarz. Cały kondukt poprzedzali kwestor Izby poseł Kowach i sekretarze obu Izb sejmu węgierskiego, następnie szła generalicya i oficerowie armii i honwedów z arcyksięciem Józefem na czele, dalej członkowie sejmu i Rady miasta Pesztu, duchowieństwo prowadzone przez biskupa Samassa, który celebrował, wreszcie krewni Deaka. Do kaplicy, w której tymczasowo zwłoki Deaka złożono, wszedł naprzód arcyksiążę Józef, następnie Ludwik Tisza z rodziną zmarłego i kilka osób; po dokonaniu ceremonii złożenia zwłok cały obchód był skończony.

Ziemie Polskie.

Dziennik Poznański daty wczorajszej pisze co następuje:

W dniu dzisiejszym ukończył się czas więzienia kardynała arcybiskupa hr. Ledóchowskiego. Przekonani też byliśmy, że dziś odzyska wolność; tymczasem w dniu wczorajszym doszedł nas telegram z Ostrowa, że X. kardynał-arcybiskup internowanym być ma w Torgawie dla tego, że na skierowane doń zapytanie urzędowe odpowiedział, iż do rozporządzenia rządowego, zakazującego mu pobytu w W. Ks. Poznańskiem, na Szląsku i w obwodach rejencyjnych Kwidzyńskim i Frankfurtskim, zastósować się nie może. Dziś znów doszedł nas telegram z Ostrowa, donoszący, iż o godzinie 6 rano wywieziono X. Kardynała-arcybiskupa z Ostrowa do Torgawy. Towarzyszyli mu landrat Dallwitz i tutejszy inspektor policyi Klug. Na dworcu zebrała się licznie publiczność, która witając X. kardynała arcybiskupa z głębokiem uszanowaniem, wstrzymała się od wszelkiej demonstracyi.

Internowanie to, jak pisze *Posener Ztg*, nastąpić miało na zasadzie ustawy z d. 4 maja 1874 r., a mianowicie jego § 1 Zobaczmyż, co stanowi rzeczony § 1. Oto brzmienie jego następujące:

„Duchownemu lub słudze religijnemu, który wyrokiem sądowym pozbawiony został urzędu, a następnie dopuszcza się czynu, z którego się okazuje, że rości pretensyę do dalszego trwania odebranego mu urzędu, może przez rozporządzenie krajowej władzy policyjnej być wzbroniony lub nakazany pobyt w pewnych okręgach lub miejscowościach. Jeśli czyn jego mieści w sobie wyraźne przywłaszczenie urzędu lub faktyczne jego wykonanie, lub jeżeli postępuje wbrew wydanemu przez krajową władzę policyjną rozporządzeniu, w takim razie może być pozbawiony wyrokiem władzy centralnej naturalizacyi i z granic związku wydalony.“

Powyższy przepis ustawy, jak widzimy, wymaga czynu *(Handlung)*, X. kardynał arcybiskup nie dopuścił się jednakowoż żadnej czynności i dopuścić się nie mógł, bo nie był na wolności, a odpowiedź jego dana na zapytanie rządowe nie jest czynem; na jakiej więc zasadzie internowanie nastąpiło, domyśleć się nie możemy. I rzeczywiście też interpretacya ustawy ze strony *Posener Ztg* jest mylną, bo wedle telegramu, jaki nas przy zamknięciu dziennika dochodzi, X. Kardynał-arcybiskup nie został internowany, lecz wywieziony za granicę wyżej wymienionych prowincyj, choć i ten krok nie zdaje nam się być w duchu wzmiankowanej powyżej ustawy. Telegram ten brzmi:

„Berlin, 3go lutego. X. Arcybiskup-kardynał Ledóchowski dziś z rana o godzinie 6 z więzienia wypuszczony, udał się w towarzystwie landrata Dallwitza i dwóch wyższych urzędników policyjnych koleją w kierunku Wrocławia, otrzymawszy ostrzeżenie, że w razie, gdyby udał się do Szląska, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, obwodów Frankfurtskiego i Kwidzyńskiego. internowanym będzie w Torgawie.“

Rosya.

W uzupełnieniu obszernych wiadomości o postępach wyprawy rosyjskiej na Kokan, podanych w przedostatnim numerze *Czasu*, streszczamy wedle *Ruskiego Inwalida* sprawozdanie o ostatnich wypadkach w Andidżanie. Jenerał Skobielew, przybywszy tam dnia 15 stycznia, wykonał kilka rekonesansów i wezwał zebrane w mieście siły Abdurachmana do poddania się; a gdy wezwanie to było bezskuteczne, rozpoczęło się dnia 20 stycznia bombardowanie miasta; około południa przypuszczono szturm i wtargnięto do miasta, którego część opanowano; drugi szturm dnia 21 stycznia nie napotkał już na opór, a tak miasto całe znalazło się w ręku wojsk rosyjskich. Straty, jak zwykle, po stronie rosyjskiej bardzo małe, bo jest ich razem „2 szeregowców zabitych, 1 oficer i 6 szeregowców rannych“, podczas gdy po stronie nieprzyjaciela są „bardzo znaczne“. Dnia 22 stycznia jenerał Skobielew zajął pałac położony w środku miasta, i tu odbyło się nabożeństwo dziękczynne z odśpiewaniem *Te Deum* i modłami za Cara. *Ruski Inwalid* powiada, że ludność w mieście zachowuje się spokojnie, a Kipczacy w okolicach oświadczyli, że się poddają. Ponieważ wedle rozkazu wydanego jenerałowi Skobielewowi przez jenerał-gubernatora Kaufmanna, a polecającego mu podjąć tę wyprawę na Andidżan, celem jej było uprzątnąć się zupełnie z oporem Kipczaków, przeto wnosićby można, że cel ten osiągnięty. Wypadnie jednak poczekać, co przyszłość przyniesie; dopóki bowiem Abdurachman Awtobaczi nie będzie w ręku Rosyan dopóty o końcu tej „świętej wojny“ zaledwie może być mowa. Co do dalszych zamiarów Rosyi względem Kokanu, mianowicie względem nie anektowanej jeszcze części chanatu, nic jeszcze dzienniki rosyjskie nie mówią.

Wychodząca w Petersburgu *Agence générale russe* zaprzecza pogłosce podanej przez wiedeńską *Polit. Corresp.* o odwołaniu jenerała Kaufmanna ze stanowiska jenerał-gubernatora Turkestanu. Kaufmann bawi w Petersburgu tylko na urlopie, i wkrótce ma wrócić na swą posadę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego we środę, prof. Dr Rydel przedstawił chorego z chorobą oczu zwaną wyrodnieniem barwikowem siatkówki. Dr Bylicki łącznie z Dr Kadyi przedstawili chorą operowaną w Wiedniu przez prof. Billrotha z powodu puchliny jajnika i zastanawiali się nad przebiegiem choroby; prócz tego Dr B. okazał wyrób anatomiczny z tutejszej Kliniki położniczej. Dr Merunowicz zdał sprawę z doświadczeń Dr Mosso w Turynie w celu oznaczenia zboczeń krążenia krwi pod działaniem różnych wpływów. Na członków korespondentów Towarzystwa przyjęto Dr Zygmunta Mroczkowskiego lekarza szpitala w Stanisławowie, Dr Antoniego Papieskiego, który osiedla się w Szczucinie i Dr Leopolda Rehana w Ostromogile w guberni Kijowskiej.

— Pod cyfrą W. otrzymaliśmy 50 złr. dla weteranów polskich w zakładzie Śgo Kazimierza w Paryżu, a 10 złr. dla XX. Unitów.

— Dnia 9. b. m. we środę odbędzie się w sali hotelu saskiego bal akademicki, na którym obowiązki gospodyń przyjęły pp. hr. Chodkiewiczowa, Antoniowa Czerna, hr. Hussarzewska, Faustynowa Jakubowska, profesorowa Janikowska, Rudolfowa Johnowa, ks. Lubecka, Lutostańska, hr. Skórzewska, Kazimierzowa Sobańska, profesorowa Teichmanowa, hr. Stefanowa Zamoyska; gospodarzy zaś pp. prezes Jakób Bołoz Antoniewicz, Henryk Kieszkowski, bar. Kazimierz Konopka, Antoni Łuszczkiewicz, Paweł Popiel, hr. Kazimierz Potulicki, ks. Karol Radziwiłł, prof. Antoni Rosner, prof. Dr hr. St. Tarnowski, hr. Henryk Wodzicki, Rektor Dr. Fryderyk Zoll, prezydent miasta Dr Mikołaj Zyblikiewicz.

Na ten bal przygotował kapelmistrz Zimmermann nowe tańce. Bal tegoroczny akademicki ma zastąpić urządzane w poprzednich latach trzy bale przez młodzież akademicką a dochód z niego będzie podzielony w ten sposób, iż połowa dochodu przeznaczona jest dla Tow. wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego; z drugiej połowy zaś ¾ części dla biblioteki uczniów wydziału lekarskiego a ¼ dla biblioteki uczniów wydziału prawniczego.

— Wczoraj otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich pp. Alfred Kalisz z Bochni, Emil Kozłowski z Żurawna i Bernard Zauderer z Nowego Sącza.

— Dziś dowiadujemy się w sprawie zamordowania Józefy Klockowej, że wczoraj przez cały dzień bez przerwy od godz. 8 rano do późnego wieczora czynną była komisya śledcza na miejscu popełnionej zbrodni; gdzie także odbyła się sekcya zwłok. Pokazało się, iż morderstwo popełniono w sposób okrutny, czaszka bowiem była formalnie zgruchotaną, tak, iż ani jedna kość nie pozostała całą, a prócz tego żebra zamordowanej połamane. Z pomieszkania nic nie zginęło, brakuje tylko podobno zegarka i pierścionka, nie ma jednak pewności, czy zginęły przy tej zbrodni, czy też gdzieindziej zamordowana miała je w przechowaniu. Zegarek ten jest męski, srebrny, o jednej kopercie, ankrowy, na kopercie jego rznięte są wieże, na tarczy oprócz skazówek godzinowej i minutowej, jest także skazówka sekundowa. W ogóle mało okoliczności podobno przemawia za morderstwem rozbójniczem. Gdy jednak śledztwo jest w toku, nie możemy bliższych podawać szczegółów. P. Franciszek Puchalski uwięziony wczoraj wieczór chwilowo, po przesłuchaniu go w sądzie, wypuszczony został na wolną nogę o godz. 1 w nocy. Śledztwo prowadzi adjunkt sądowy p. Turnau, ze strony prokuratoryi wydelegowany zastępca prokuratora p. Doliński.

— Zapomnieliśmy wczoraj zdać sprawy z popisu szybkobiega, czyli jak go afisz nazwał „szypkochodzca“, który we środę obiegł, nie wiemy, ile razy i w jak długim, a raczej, w jak krótkim czasie bastyon pod rogatką Mogilską. We Lwowie biegał on po rynku, ale tu nie śmiał postawić takiego żądania, aby wszyscy ludzie zaniechali swojej przechadzki czy swoich interesów i jemu samemu zostawili pole. Może zaniechał tego uczynić przez wzgląd na wielkość rynku krakowskiego, któremu niema równego, i dobrze by się spracował, żeby go raz obiegł, bo wiemy, że wielu jest takich, dla których jedyną pracą jest przejść tylko czwartą część rynku — linię A-B, choć daliśmy im asfalt, żeby im ulżyć tej pracy. „Szypkochodziec“ ów przyszedł tu prosto z Czerniowiec i przyniósł z sobą afisze tam drukowane, polszczyzną tej stolicy, która odkąd posiada uniwersytet, nawet afiszu po polsku wydrukować nie umie, bez względu na to, że w murach swych mieści znakomitości naukowe, które się ubiegały o katedrę na uniwersytecie Jagiellońskim. Dzienniki lwowskie pisały właśnie, że ten sam „szypkochodziec“ umarł w Czerniowcach biegnąc, ot tak jak inni umierają leżąc; ale się pokazało, że umknął on przed śmiercią i nie oparł się aż tu o bastyon przy rogatce Mogilskiej. *Nemo vates in patria.* Mamy w mieście naszem szybkobiega a zaledwie kupka uliczników zwraca na niego uwagę, goniąc go i szczując; biega on już atoli lat wiele, a raz nawet, jak ozuczkie, są jednak rzeczywiste. Sześciu kapłanów Bułgarów po przygotowaniu się w domu naszym przez krótszy lub dłuższy czas (niektórzy i trzy lata się uczyli) zostali wyświęceni i są wiernymi w Unii św. pracownikami. W tych dniach wyświęcił się w naszej kaplicy jeden z tych sześciu Bułgarów, a jeden dyakon zostaje na nauce. Trzech alumnów odbywszy kilkoletnie przygotowawcze nauki w naszym Zakładzie, obecnie kontynują swoje wychowanie w Rzymie w Collegium Propagandy. Pięciu nauczycieli wychowanych przez naszą szkołę, pracuje dziś w swym zawodzie. Zapewne są to małe rezultaty, jednakże wzmacniają one nasze siły w pracy, którą Bóg błogosławi, wśród najrozliczniejszych przeciwności. Internat nasz istniejący od lat sześciu, a rozpoczęty z trzema uczniami, dziś liczy ich 40 z piętnastu miejscowości z całej Tracyi i Macedonii. Nawet nieuniaci usilnie się dopraszają o przyjmowanie ich dzieci, zezwalając na wychowanie ich katolickie. I z przykrością zmuszeni jesteśmy odmawiać przyjmowania nowych uczniów, niemal codzień się zgłaszających, dla braku funduszów. Gdybyśmy byli w stanie podwoić nasz internat, przyjmując dzieci z nieunickich wiosek i miast, nieznacznie wychowałby się po katolicku zastęp młodzieży, która w chwili przyjaźniejszej dla rozwoju Unii, stałaby się Apostołem swego narodu. Dziś już widzimy, jak fanatyczna nienawiść Bułgarów dla katolicyzmu słabnie. I już rodzice nie mają za złe swej młodzieży, gdy ta zostaje katolicką, i mamy na to wiele przykładów. Jest to przygotowanie gruntu w Bułgaryi dla katolicyzmu.

W Opatrzności Bożej nasza nadzieja. Bóg nas tu posłał, Bóg też wzbudzi dla nas dobrodziejów, abyśmy mogli jakkolwiek nieudolni, lecz siłą łaski, dawać sposobność jak największej liczbie dzieci przyjęcia wychowania katolickiego.

Adryanopol 30 grudnia 1875.

X. Tomasz Brzeska.

Polska sztuka na czeskiej scenie.

Praga 20go grudnia.

W zeszłym tygodniu mieliśmy w tutejszym teatrze czeskim miłą niespodziankę. D. 11 bowiem t. m. przedstawiono na benefis p. J. Bittnera jedną z najnowszych komedyj p. Kazimierza Zalewskiego *„Przed ślubem“*. Tłumaczem tej sztuki był sam beneficyant, jeden ze zdolniejszych artystów czeskich, któremu przypada zasługa wprowadzania na tutejszą scenę utworów polskich. P. Bittner przetłumaczył kilka mniejszych komedyi Fredry syna, jak *Przed śniadaniem*, *Consilium facultatis*, *Mentor*, a w literaturze znanym jest z przekładu kilku powieści Korzeniowskiego i Kraszewskiego. Dawniej sztuka polska nie była taką jak obecnie na scenie czeskiej nowością; świadczą o tem liczne tłumaczenia znaczniejszych komedyj Fredry ojca i Korzeniowskiego w Bibliotece teatralnej drukowane.*)

Wprawdzie te, w których Fredro stanął na szczycie swego artyzmu, jak *Zemsta*, *Pan Jowialski* i kilka innych z charakterem czysto narodowym, nie są znane Czechom, ale to prawie niepodobieństwem oddać je w obcym języku — a Cześnik lub pan Jowialski z całym zasobem swoich przysłów, w innym jak polskim języku, byłby anomalią. Zresztą najzdolniejszy nawet aktor, nie znając dokładnie naszych stosunków i obyczajów, nie byłby w stanie stworzyć prawdziwe typy według myśli autora. Czesi ograniczyli się więc na wybraniu z naszej dramatycznej literatury tych komedyj, które odpowiadają ogólnym stosunkom społecznym, nie ograniczając się na narodowych odrębnościach. W Czechach teatr w przeszłości narodowego odrodzenia niemałą odgrywał rolę: był on bowiem środkiem do zaszczepiania w najdalszych zakątkach prowincyonalnych miasteczek zamiłowania do rodzinnej ziemi. To też dotąd jeszcze stanowi on najulubieńszą rozrywkę klas niezamożnych; zdolnym jest odciągnąć od pijatyki i knajpy, i trudno może znaleść gdzie w Austryi drugi kraj podobny, w którymby prywatne amatorskie stowarzyszenia teatralne tak były licznemi. Każde większe prawie miasteczko posiada swoją trupę, zaopatrzoną w własną salę, garderobę, dekoracye i potrzebną biblioteczkę: w każde święto i niedzielę odbywają się przedstawienia, które podczas wakacyj, gdy studenci bawią w domach, stają się jeszcze częstszemi. Teatr więc w Czechach przez rozpowszechnienie swoje stał się bronią obosieczną, w uczciwych rękach może on wielkie dla narodu przynieść usługi, idąc zaś za ogólnym niestety teraz europejskim prądem, stać się może trucizną powoli, lecz skutecznie działającą.

W Pradze w zimie jest jeden t. z. królewski teatr, który daje codziennie przedstawienia; operę, dramat i komedyę naprzemian; w niedzielę zaś z powodu licznego napływu widzów, grywają zwykle dwie sztuki: jedną o trzy kwadranse na 4tą, grugą o 7ej wieczorem. Latem liczba przedstawień czeskich znacznie się zwiększa, teatr bowiem królewski przenosi się do areny na hradbach (wałach) i bardzo często daje codziennie dwa przedstawienia. Prócz tego zaś istnieją dwa stałe teatrzyki letnie na przedmieściach Smichowie i Karlinie. Podczas gdy najtańsze miejsce wynosi w królewskim zimowym teatrze 30 cent., w letnich ostatnia galerya kosztuje tylko 10 cent., rzeczywiście więc największy lubownik teatru nie mógłby się zrujnować. Letnie przedstawienia odbywają się zwykle za dnia, koło godz. 4—5 popołudniu i zawsze prawie szczególnie ostatnie miejsca są przepełnione. Siła materyalna teatrów czeskich polega na poparciu nietylko t. z. inteligencyi, ale przedewszystkiem bogatego mieszczaństwa i przemysłowców; i tak obecnie zamożny handlarz drzewa p. Bubeniczek stoi na czele staroczeskiego teatralnego konsorcyum.

Umiejętne więc korzystanie z tego poparcia jakiego teatr czeski doznaje u publiczności, w tem znaczeniu umiejętne, by pod powłoką przyzwoitej rozrywki, podawać zdrowy i czysty pokarm dla duszy, rozbudzać szlachetne popędy, kształcić narodowe uczucia, powinno być celem tak dyrekcyi jak i jej opiekunów. Lecz, że tak nie jest, najlepszy mam w tem dowód, że przerzucając dwuletni prawie repertoar natrafia się bardzo rzadko, prawie nigdy na sztuki z wyższą moralną tendencyą, najczęściej, zwłaszcza w ludowych przedstawieniach, liche farsy lub operetki z obcych tłómaczone języków, brudy i śmiecie bez najmniejszej artystycznej wartości, na których uśmiać się i zabawić się, zwłaszcza za 10 cent., bardzo można, ale po wyjściu, z których pozostaje jakiś niesmak i rozdrażnienie. Do tego niesmaku chciwie wszystko chwytający tłum powoli się przyzwyczaja, jak Turek do gryzienia tytoniu lub odurzania się opium.

Wina spada na tych którzy z największą spokojnością i zimną krwią systematycznie podają masom ludu, moralną truciznę. Dumas i Sardou Mailhac i Halevy swobodnie panują w dramacie i komedyi, Lecoque, Offenbach i Souppé w operetce, co do jednej tylko opery wykonywającej prawdziwie artystyczne dzieła musimy zrobić wyjątek. Wśród tej francuzko-niemieckiej atmosfery, sztuka polska nie bez pewnych może wad i usterek, ale z wyraźną moralną tendencyą, miłe i sympatyczne zrobić może wrażenie. Takiego też i komedya p. Zalewskiego doznała ze strony czeskiej publiczności przyjęcia. Krytyka wprawdzie obeszła się z nią ostro, ale publiczność częstemi oklaskami udowodniła że dobra strona i kierunek utworu naszego komedyopisarza nie jest jej obcą. Wszystkie prawie czeskie dzienniki tutejsze zamieściły nazajutrz po przedstawieniu sprawozdania, które w niektórych punktach prawie razem się schodziły. Tak np. zrobiono uwagę że expozycya trwa zanadto długo kończąc się dopiero w trzecim akcie, gdyż właściwa dramatyczna akcya rozpoczyna się dopiero oświadczynami Nowowiejskiego, który starając się o wyszukanie Helenie męża według jej serca, zbliża ją w tym celu z młodym malarzem. Z tej sytuacyi wynikają wszystkie następne, walka wewnętrzna Heleny, walka między sercem a obowiązkiem, wyjazd artysty zagranicę i t. d. Drugi zarzut odnosi się do traktowania pojedyńczych charakterów. Drzecki według krytyków czeskich to strasznie szablonowa postać, autor dla zwiększenia komiczności sytuacyi, czyni go nieprawdopodobnie naiwnym, i każe mu przed każdym prawie kogo spotka wydawać się z obawą o potwierdzenie rachunków z opieki nad majątkiem Heleny. Psychologicznem ma być także niepodobieństwem, by w akcie I młody Uszyński, podczas gdy idzie o jego przyszłość, o jego artystyczną sławę i karjerę, całej rozmowie ojca z dzieckiem przysłuchiwał się najobojętniej, kreśląc karykaturę nadętego kolegi ojcowskiego. Lecz byłyby to jeszcze drobniejsze błędy. *Pokrok* uważa dalej że między pojedyńczemi aktami nie ma należytego związku, akcya często się przerywa, całość podobną jest do owych powieści po dziennikach drukowanych, w których autor pisząc kawałkami bez poprzedniego ogólnego planu, układa pojedyńcze obrazki. Miłość Heleny dla młodego Uszyńskiego nie ma być także należycie zwłaszcza ze strony Heleny umotywowaną: spada ona dopiero w 4 akcie nagle jak *deus ex machina* a nagłe prawie wyznanie czy prośba o rady malarza w akcie 3 ma być także psychicznem niepodobieństwem. Tyle co do krytyki, w kilkunastu tych wierszach staraliśmy się streścić przyjęcie jakie *Przed ślubem* w dziennikarskich kołach czeskich doznało. Co do prawdziwego znaczenia i wartości tej sztuki, to *Czas* już raz o niej wypowiedział swe zdanie, odsyłamy więc łaskawego czytelnika do odnośnego sprawozdania teatralnego. Teraz pozostaje nam jeszcze wspomnieć słów kilka o samem przedstawieniu sztuki. Nie można powiedzieć żeby ono było zupełnie zadawalniającem. Role komiczne jak Klapkiewicza, Muszkata, zostały wykonane przez pp. Szambarka i Frankowskiego, z wielką werwą i starannością. Beneficyant i tłumacz p. Bittner w głównej roli Augusta Nowowiejskiego mniej był szczęśliwy, walka między rodzącą się samolubną miłością a pragnieniem szczęścia Heleny (Akt III) nie dosyć dobrze była uwydatnioną, role kobiece młodego Uszyńskiego (p. Seifert) wypadły nie szczególnie. Drzecki (p. Szmaha) zanadto był przesadnym zwłaszcza w ostatnim akcie, ale co się tyczy Baltazara Uszyńskiego to typ „profesora“ trój-klasowej szkoły z wielką prawdą przedstawił p. Půlda. W ogóle powiedzieć można, że co razi na scenie tutejszej, to brak w aktorach salonowego ukształcenia, pewna jakoś niezgrabność ruchów, kochankowie często bardzo manierowani tak jakby objaw miłości na przyciskaniu serca rękami lub robieniu trzech kroków w tył się zasadzał.

Bądź co bądź podziękować wypada p. Bittnerowi za przetłumaczenie sztuki naszej i obznajmienie z nią czeskiej publiczności, pomimo bowiem wszelkich wad komedyi „Przed ślubem“ p. Zalewski ma zasługę, że może pierwszy pokazał Czechom jak można się bawić niekoniecznie kosztem moralności, i jak widzi obok rozrywki, znaleść może piękny przykład szlachetnej ofiary własnego szczęścia — dla szczęścia drugich.

---

*) Patrz *Divádelni bibliothéka*. Z polskich sztuk znalazłem tam następujące: Fredry ojca *Damy i huzary* (Dámy a husari). *Nikt mnie nie zna* (Pan Čapek). Komedya ta została przetłumaczoną także na język słoweński: *Gospod Čapek ali, kaj me nihče ne pozna, poslovenil Josip Stavé.*) *Śluby panieńskie* (Panenské sliby), Korzeniowskiego *Obrzynki* (Obrinki), *Pierwej mama* (Drive matka), *Stary mąż* (Stáry manžel), *Stacya pocztowa w Hulczy* (Poštovni štace v Hulči), *Pani Kasztelanowa* (Páni Kaštelánová) — (Stára misto mladé).

powiadano, poległ ugodzony kulą żołnierską, a mimo tego nie ustaje nigdy i nikt go jeszcze nie widział siedzącego. Mówią, że sypia biegnąc, a niezawodnie je biegnąc, jeśli mu kiedy wśród biegu jego rzuci jaka przekupka bułkę. Nie wystrojony, jak zagraniczny szybkobieg, bosy i obdarty, w lichej płótniance, mógłby pewnie iść o lepsze nawet z indyjskim posłańcem. Lud zwie go Michałkiem. Czemuż i on nie próbuje popisywać się publicznie, lecz przeciwnie, uchodzi przed ludźmi, zamiast nadstawiać im kapelusza, by do niego rzucali szóstaki a nawet papierki? Cóż, kiedy nie ma kapelusza.....

Pora szybkobiegaczy już minęła. Poczty wszędzie dochodzą, pociągi na kolejach żelaznych pędzą już nawet do Czerniowiec, zaprzestano także używać laufrów, co biegli przed karetą a w nocy pochodniami oświecali drogę a zawód szybkobiegacza przeszedł do rzędu sztuk wyzwolonych. Tem większa cześć tym, co się mu oddają, bo można mniemać, że nawet na nowe trzewiki nie zarobią.

— Przed kilkoma dniami zbiegła ze służby od majstra ślusarskiego p. Jana Jaśka z ulicy Floryańskiej służąca, okradłszy go na 800 złr. wartości w pieniądzach i różnych rzeczach. Przyjmując służbę, nie miała żadnych świadectw i nazwała się Anna Rajczykowna, wdowa po Balku, a pochodząca z Modlniczki. Wczoraj ujął ją żandarm Monica z Zabierzowa w Tomaszowicach, i wraz z skradzionemi przedmiotami dostawił tu do sądu. Nazywa się ona Anna Filipowska, pochodzi z Bębła w Królestwie Polskiem. Wypadek ten powinien służyć za przestrogę osobom, które przyjmują sługi bez świadectw i książki służbowej, zwłaszcza, że często się to powtarza.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Ludwika Bieleckiego krawca, który w golarni nie zapłaciwszy należytości, wychodząc umyślnie wytłukł szyby, i Beniamina Auerfeida za kradzież różnych przedmiotów, których część sprzedał, a resztę od niego odebrano.

— Donoszą nam z pod Ropczyc, że wczoraj umarł w Brzezinach X. Wojciech Zagórowski, były poddziekani Wielopolski, kapłan pełen zasług dla kościoła i kraju.

— **Lwów** 3 lutego.

Wczoraj w południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowego budynku stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“. Budynek acz mały, jednak dość okazały stanął przy ulicy Franciszkańskiej. W obec bardzo licznie zgromadzonych członków i przy pięknej pogodzie, ks. Ptaszek, zakonu OO. Franciszkanów odbył akt poświęcenia przed ustawionym na ten cel na przodzie budynku ołtarzem, poczem prezes Towarzystwa p. Mieczysław Darowski powitał zgromadzonych przemową, w której opowiedziawszy w krótkości dzieje Towarzystwa, dziękował wszystkim co przyczynili się do jego rozwoju i podnosił zasługę ks. Karoliny Lubomirskiej, przy której pomocy stowarzyszenie uzyskało własny dom, tudzież budowniczego p. Galla, który stosunkowo tanim kosztem go postawił. Po nim mówił ks. Ptaszek i dokonał aktu poświęcenia.

Przy biesiadzie wnoszono liczne toasty i odczytano telegramy z wielu stron od stowarzyszeń podobnych i osób prywatnych. Po obchodzie przybył namiestnik hr. Potocki, którego dyrektor z licznem gronem członków oprowadzał.

Wczoraj popołudniu odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego pod przewodnictwem Radcy apelacyjnego Dr Pepłowskiego. Po odczytaniu sprawozdania z czynności, stanu biblioteki, obrotu funduszów i uchwaleniu budżetu na rok bieżący, wybrano na wniosek prezydenta miasta p. Jasińskiego, przez aklamacyę prezesem Dr Pepłowskiego. Do Wydziału zaś weszli: prezes sądu krajowego Dr Tarnawski, radca apel. Uhle. Adwokaci pp. Madejski, Gregorowicz, Janowicz, Bobownik, Brzeziński, Jekeles, Majewski, prof. Uniwersytetu Piętak, docenci Uniwers. Balasits i Ogonowski, redaktor *Przeglądu sąd. i adm.* Stromenger, dyr. banku rustykalnego Zbyszewski, radca fiskalny Till, koncypient adwokacki Zuker.

— Książę Leon Sapieha bawi od zeszłego piątku w Kairze, gdzie z porady lekarskiej ma pozostać do lata.

— We wtorek w nocy zastrzelił się we Lwowie współwłaściciel hotelu pod firmą „George,“ Jan Hoffmann, liczący lat 43. Znaleziono go w ogrodzie z przestrzeloną głową. Tej nocy był jeszcze na balu maskowym w tym samym hotelu dawanym i o 3ej w nocy opuścił salę. Przed zabiciem się zamknął wszystkie wartości w kasie ogniotrwałej.

— Sklep korzenny Karola Szubuta we Lwowie, używający ustalonego imienia, zawiesił wypłaty i jest zamknięty od wczoraj.

— *Przegląd Lwowski* w 3cim zeszycie swoim mieści: „Andrzej z Piasków Bobola, podkomorzy koronny Zygmunta III“ przez Ludwika Zarewicza;— „Filozofia i jej zadanie“ przez X. Maryana Morawskiego (d. c.); — „W sprawie ceł opiekuńczych“ (dok.); — „Ksiądz katolicki w kaźni moskiewskiej,“ (dok.) przez X. A. Tomickiego;— Zapiski historyczne; — Listy ze Lwowa; — Różności; — Kronika.

— Zeszyt 2gi (tom IV) *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Najnowsze dzieło Ryszarda Roepella, przez Dr Ksaw. Liske;— Wyprawa Żwaniecka, Dr Ludwika Kubalę; — O związku komety z gwiazdami padającemi, przez Dr W. Urbańskiego; — Borys — ustęp z dziejów XII wieku — przez Kazimierza Górskiego;— Szkice Prus Wschodnich (I Królewiec),“ przez Dr W. Kętrzyńskiego.

— N. 5 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wychodzącego we Lwowie zawiera: Treściwe objaśnienie ustawy o propinacyi napisał Dr Józef Kleczyński (c. d.); — O nauce umiejętności politycznych, przez prof. Dr Kasparka (c. d.);— Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa;— Zapiski bibliograficzne;— Ze stowarzyszeń prawników;— Wiadomości urzędowe i potoczne.

— Nr 5ty *Tygodnika Illustrowanego* zawiera: Ratusz w Tarnowie (z drzeworytem);— Kronika tygodniowa;— Zaślubiny Kazimierza W. z Aldoną (z drzeworytem); — Ze szkiców Turkestańskich, W. Wereszczagina (drzeworyt); — Korespondencya z Krakowa; — Król Mieczysław II, dramat w 5ciu aktach (c. d.); — Przegląd teatralny; — Szachy; — Rebus;— Kronika zagraniczna;— Rysunki humorystyczne Franciszka Kostrzewskiego (drzeworyt); — Reforma sądownictwa (c. d.); — Na rozdrożu, powieść w 2ch tomach przez Deotymę (c. d.); — Ocean (c d.);— Młodość Mazariniego (c. d.); — Oktawiusz Feuillet (c.d.);— Krzyż i miecz, romans współczesny historyczno-polityczny w 4 tomach p. Samarowa (c.d.).

— **Jarosław** 1 lutego.

Na dorocznem zgromadzeniu tutejszego od lat ośmiu istniejącego Towarzystwa bratniej pomocy dla ubogich zdano sprawę z czynności Wydziału Towarzystwa za rok 1875.

PP. hr. Stefan Zamoyski, hr. Wilhelm Siemiński, hr. Kazimierz Badeni, Edward Micewski, Gustaw i Fryderyk Jahnowie, Edward Runge, ks. Tomasz Oleksiński i Józef Juśkiewicz, tudzież Rada gminna, która część kar policyjnych na ten cel przeznaczyła, od kilku lat zasilają szczupłe fundusze Towarzystwa.

W ciągu r. 1875 udzielał Wydział Towarzystwa 19 rodzinom przez cały prawie rok żywność i opał, na co wydano 156 bochenków chleba, 21 korcy kartofli, 2½ korca krup, 2 korce grochu i 340 porcyj drzewa; kilku ubogim uczniom szkolnym i sierotom sprawił odzież, obówie, książki i przybory szkolne, a kilku wdowom udzielił jednorazową zapomogę pieniężną.

— W Gradcu umarł d. 1 b. m. wysłużony jenerał broni bar. Józef Jabłoński del Monte Berico, właściciel 30go pułku piechoty (galicyjskiego). Zmarły jenerał był Czechem; długi czas stał w Krakowie jako jenerał-major.

— Donoszą z Jass, że d. 2 bm. pociąg południowy wypadł z toru pod Ruginozą; trzy wagony zostały zgruchotane, dozorca kolei Heller zabity; podróżni i służba pociągu wyszli bez szkody.

— Kanonizacya błogosławionej Agnieszki królewnej czeskiej obchodzoną będzie d. 2 marca w Czechach. Kardynał arcybiskup prażski wydał z tego powodu list pasterski. Agnieszka była córką Przemysława, założyciela dynastyi Przemysławowskiej w Czechach, który panował pod imieniem Otokara I od r. 1197 do 1230.

— Mieszkańcy miasta Fürth w Bawaryi w wielkim byli strachu d. 31 stycznia, a członkowie rady magistratu zebrali się na nadzwyczajne posiedzenie, na którem burmistrz oznajmił im, iż przed miastem stoi pięć wozów, wiozących każdy z nich po 40 cetnarów dynamitu, który z Kolonii idzie do Austryi i ma przebywać miasto. Zgodzono się, że wprawdzie wolno nie przepuścić przez miasto wozów, ale niebezpieczniej kazać im okrążać miasto po złych drogach i grudzie, gdzie każde szturchnięcie może sprowadzić wybuch. Pozwolono więc nocną porą po jednym wozie z osobna przejechać wolnym krokiem miasto i uprzedzono telegrafem miasto Norymbergę, dokąd wozy te pojechały.

— Jeden ze znanych urzędników policyjnych pruskich Schmidt, odebrał sobie życie wraz z kochanką swoją w Rzymie. Od niejakiego czasu mężczyzna około 40 lat mający zamieszkał w Rzymie z młodą osobą i wydawał się za dymisyonowanego oficera pruskiego. Z listów po jego śmierci pozostałych dowiedziano się, że jest komisarzem policyi w Alzacyi w Mulhouse. Schmidt należał do bardzo gorliwych i zręcznych urzędników policyi; dla tego towarzyszył on zwykle carowi Aleksandrowi podczas jego pobytu w Niemczech, w r. 1866 posłano go do Hanoweru a w r. 1871 do Alzacyi; słowem używany był zwykle do ważnych posług, a między innemi miał obowiązek czuwania nad prasą i partyami politycznemi. W Hanowerze poślubił on r. 1869 wdowę po pewnym oberżyście, w mniemaniu, że znaczny wniesie ona mu majątek, ale okazało się, że nieboszczyk zostawił interesa zagmatwane, tak iż wypadło sprzedać dom, i wtedy to Schmidt przeniesiony został do opiekowania się Alzatczykami. Stosunki jego domowe dopiero śmierć wyjaśniła, gdyż otruta z nim razem w Rzymie młoda osoba, była jego pasierbicą.

— Profesor Palmieri, znany badacz objawów wulkanicznych, ogłasza pod d. 26 stycznia, że w kraterze Wezuwiusza od czasu do czasu silne dają się dostrzegać działania a narządy do spostrzeżeń wulkanicznych w obserwatoryum Wezuwiusza chwieją się mocno. W Rawennie było d. 27 stycznia o północy i nazajutrz rano o 5ej kilka wstrząśnień.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 5 lutego, na dochód Bronisławy Wolskiej, tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego, muzyka K. Hoffmana: *Balladyna.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 3 lutego pogoda; termometr od — 11.4 doszedł do — 2·4 C. Barometr opada; dnia 4 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 746·4 millimetrów, termometru — 9.6 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 5 lutego: Śej Agaty panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 3go i 4go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był mały. Piękne ziarno, płacono wyżej, średnie gatunki trudne były do pozbycia.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 32·— do 36·— złp., czerwoną od 34·— do 38·—, białą od 36·— do 40·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 28·— do 30·—, gorsze od 27 do 28·— jęczmień piękny od 26·— do 27·—, na paszę od 25 do 26·—, owies 138 funt. od 16·— do 18·—, groch 250 funt. od 40·— do 50·—, rzepak 214 f. od 50·— do 54·—, koniczynę czerwoną 250 f. od 230 do 260, białą od 270 do 300 złp.

Dzisiejszy targ kleparski odbywał się w bardzo ciasnych granicach, z kupców pruskich zaledwo jeden przybył, a gdy wielkich żądał ustępstw cen, na które zgodzić się nie chciano, nie wiele przeto zakupił.

Ceny chociaż przygniecione nie doznały przecież spadku.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 20·20 złr., czerwoną od 10·— do 10·75, białą od 10·25 do 11·—; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 7·90 do 8·10, podolskie od 7·50 do 7·90; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·— do 8·40; na paszę od 7·40 do 7·90; owies za 100 kilogramów od 8·40 do 8·93; koniczynę czerwoną od 56·— do 60·—, białą od 60 do 73 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Der Tresor, jedno z najuczciwszych pism finansowych w Wiedniu, będące własnością jednego z wyższych urzędników banku narodowego, pisze z powodu kwestyi opodatkowania kas oszczędności:

Ze sprawozdania o zgromadzeniu ogólnem w dniu 26 p. m. miejskiej kasy oszczędności w Krakowie, instytucyi wyszczególniającej się rzetelnem postępowaniem, której wkładki wynosiły w końcu r. 1875 około 3½ miliona złr., dowiadujemy się o rzadkim fakcie, że podatek dochodowy wymierzony na r. 1875 przez miejscową komisyę podatkową w sumie 12.412 złr. 54 c. przewyższa czysty zysk o 953 złr. 90 c. i że również już na r. 1873 obliczony podatek o 83 złr. czysty zysk przewyższał. Nie wiadomo nam na podstawie jakiego rozporządzenia podatkowego, komisya podatkowa krakowska obliczyła wysokość podatku dochodowego; nie możemy nic innego przypuścić, jak że formalnie jest w swem prawie, lecz że pod względem merytorycznym dotyczące paragrafy fałszywie interpretowała. Jeżeli podatkowość austryacka nie jest jeszcze wolną od anomalij, to nie sięgają one tak daleko, aby środkami uciążliwemi instytucyę kas oszczędności uczynić złudną, której rozwój w ostatnich latach tak pocieszająco mimo kryzys giełdowej manifestuje się. Ministeryum finansów, do którego dyrekcya krakowskiej kasy oszczędności założyła rekurs, poskromi, pewni tego jesteśmy, fiskalny zapał krakowskiej komisyi podatkowej. Stanowcze rozstrzygnienie jest nietylko dla krakowskiej kasy oszczędności kwestyą bytu, lecz być może i dla wielu innych także, i dla tego to rozstrzygnięcie ma zasadnicze znaczenie i ważność.

Biała 1go lutego. Za ½ hektolitrów pszenicy 3·95, żyta 3·90, jęczmienia 2·42, owsa 1·70, kukurudzy 2·44, grochu 4·85, bób 4·06, soczewicy 8·13, prosa 4·47, ziemniaków 1.50, za 50 kilogramów siana 1·70, komiczu 2·—, słomy od 1·50 do 1·80, koniczyny 30 złr.

Przyjechali do Krakowa od 1 do 3go lutego.

HOTEL KRAKOWSKI: Ks. Michał Radziwiłł wł. dóbr ze Szpanów, Władysław Gniewosz z Wiednia, Karol Szczepanowski wł. dóbr z Bereznicy, Kwiryn Orzechowski właś. dóbr z Wołynia, Jan Walkowski z Krzeszowic, hr. Julian Michałowski wł. dóbr z Galicyi, Feliks Bogusz wł. dóbr z Rzemienia, Jan Kohlhaupt ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Piotr Mroczkowski ob. z Kongresówki, Stanisław Zalasiński prof. z Galicyi, Gustaw Büchner ob. z Kongresówki, Wiktor Mazurkiewicz ob. z Kongresówki, Feliks Kittel z Kongresówki, Aleksander Liefeldt z Berlina, Aleksander Meszyński wł. dóbr z Galicyi, Aleksander Kolenikow ob. z Berlina, Olimpia Świderska ob. z Kongresówki, Seweryna Rogaska ob. z Kongresówki, Maksymilian Rudkowski wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: J. Czerwiński wł. dóbr z Galicyi, Różyński z Kongresówki, Franciszek Bocheński ob. z Kongresówki, Czesław bar. Rejsky porucznik z Czech, Edmund Zagórski i Edw. Stanowski z Kongresówki, J. Kweiser z Warszawy, K. Liebers z Pragi, Antoni Szyrajew obyw. z Galicyi, Leon Berski właśc. dóbr z Galicyi, Jakób Schwarc z Wiednia, Józef Sedlmajer wł. d. z Kongresówki, hr. Zygmunt Czarnecki właśc. dóbr z Poznańskiego, Jan Wrzosek ob. z Miechowa, Franciszek Starowiejski ob. z Galicyi, Przemysław Rzewuski ob. z Kongresówki, Konstanty Skirmontt właś. dóbr z Wilna, Michał Laskowski ob. z Kongresówki, Teofil Dąbski ob. z Kongresówki, Leon Likiernik obyw. z Wiednia, Jan Dobrzyński właściciel dóbr z Galicyi, Władysław Haller właściciel dóbr z Galicyi, Kirył Bazaryński pułkownik z Radomia, Konstanty Lund jenerał z Petersburga, Adolf Weiss z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 lutego. Lewice nie postawią na jutrzejszem posiedzeniu Komisyi nieustającej żadnego pytania, zostawiając nowym Izbom wszystkie sprawy tyczące się wyborów. — Kilka departamentów ofiarowało ministrom Buffetowi i Dufaure kandydatury do Izby deputowanych. — Depesza z Rzymu donosi, że Papież przyjmował wczoraj kardynała Hohenlohe.

Paryż 2 lutego. Leon Rénault, prefekt departamentu Sekwany, miał wczoraj i onegdaj naradę z Mac-Mahonem, z czego wnoszą, że marszałek chce go powołać do gabinetu na miejsce Buffeta.

Paryż 2 lutego wieczór. Partya nieprzejednanych protestowała na dwóch zebraniach przeciw wynikom wyborów senackich i wyraziła ubolewanie, że Ludwik Blanc nie został wybranym. Zamierza ona postawić jego kandydaturę do Izby deputowanych w kilku okręgach wyborczych i zorganizować przeciw Gambecie pewien rodzaj plebiscytu. W 8ym okręgu wyborczym ma być postawiony kandydatem do senatu Dufaure na miejsce zmarłego Larochette. Przed otwarciem nowych Izb nie przyjdzie do żadnej zmiany w gabinecie.

Paryż 3 lutego. *L'Union republicaine* na wczorajszem zebraniu wyraziła zadowolenie z wyborów do senatu, jako dowodu utrwalenia się Republiki i oczekiwanie pomyślnego wyniku wyborów deputowanych.

Hendaye 2 lutego. Wojsko królewskie otoczyło Verę, Lesacę i Echalar. Martinez Campos wybrał Esteban na główną kwaterę. Blanco posuwa się na Yanci.

Bukarest 3 lutego. Wieść krąży, że Izba oświadczyła się na tajnem posiedzeniu przeciw nadzwyczajnemu kredytowi, żądanemu na uzbrojenie armii, i dla tego minister wojny zniży żądania swoje.

Nowy Jork 2 lutego. Zaprzeczają urzędownie doniesienin dzienników, jakoby powstańcy na Kubie wkroczyli do Cienfuegos.

Ustawa o podniesieniu stempla, względem której przyjęcia minister skarbu postawił kwestyę gabinetową, przyjdzie, jak przewidywaliśmy, na stół Izby; dzienniki bowiem donoszą, że w tych dniach kluby wiernokonstytucyjne jeszcze raz wezmą ją pod obrady, a rząd nalega, aby bądź co bądź Izba deputowanych także się nad nią zastanowiła. Skoro więc z jednej strony robią się wszelkie usiłowania, aby uchwałę klubu lewicy odmienić, z drugiej zaś rząd nalega; spodziewać się więc można, iż sprawa spokojnie załatwioną będzie.

Z Węgier niema innych wiadomości, prócz o pogrzebie Deaka. Do wczoraj jeszcze spodziewano się w Peszcie, że N. Pan sam przybędzie na pogrzeb. Wysłał jednak, jak pisze korespondent nasz wiedeński *(R.)* adjutanta swego jenerała Mondla, tego samego, który był w imieniu N. Pana na pogrzebie śp. hr. Gołuchowskiego.

Dwulicowa jest polityka rządu niemieckiego względem stronnictwa liberałów narodowców w sprawie noweli karnej. *Nordd. Allg. Ztg* w artykułach pochodzących, jak mówi *Köln. Ztg*, „z pióra rządowego w najwłaściwszem tego wyrazu znaczeniu“ z pewną predylekcyą zajmuje się nowem ugrupowaniem stronnictw w parlamencie, a nawet, jak wczoraj wzmiankowaliśmy, wyłuszcza już dość wyraźnie program rządowy tego ugrupowania nowego. Jednocześnie z tym monitorem omawia berliński *Petit officiel* czyli *Provinzial-Correspondenz* sprawę noweli karnej w parlamencie, ale ocenia ją wcale inaczej. *Provinzial-Corresp.* bierze za punkt wyjścia nader nieprzychylne usposobienie parlamentu dla noweli w chwili jej wniesienia, wobec czego ostateczny rezultat dotychczasowych obrad zasługuje pod niejednym względem na uznanie, bo rząd więcej osiągnął, niż z początku było można się spodziewać. *Petit officiel* nic nie wspomina o niechęci kanclerza ku liberałom narodowcom; owszem sens moralny obszernego artykułu jego jest ten: dziękujemy za już, prosimy o jeszcze. Ten objaw dwulicowej polityki zdolen utwierdzić nas w wypowiedzianem wczoraj przypuszczeniu, że artykuły w *Nordd. Allg. Ztg* groźnym tonem swym mają tylko wywrzeć nacisk na liberałów narodowców i nakłonić do jaknajobszerniejszych ustępstw w trzeciem czytaniu noweli karnej.

Najważniejszem w oczach naszych następstwem wyborów do senatu francuskiego będzie, że Izba deputowanych złożoną zostanie z samych nowicyuszów parlamentaryzmu, z ludzi nie odgrywających dotąd roli politycznej. Wszyscy bowiem, których ostatniemi laty dało się we Francyi poznać, należą albo do wybranych senatorów albo, jeśli nie zostali wybrani, to już chyba, że dali się pobić przez współzawodników. Jeśli więc ci, co nie zdołali uzyskać większości w wyborach do senatu, utrzymają się w wyborach do Izby deputowanych, Izba ta powinna się składać przeważnie z orleanistów i bonapartystów pobitych w wyborach senackich oraz z republikanów zajmujących drugorzędne w swem stronnictwie stanowisko. Zdaniem *Norda* republikanie będą mieli bardzo nieznaczną większość w senacie, a zawdzięczyć ją trzeba nie tylko ostatnim wyborom przez delegatów gminnych, lecz w wielkiej części wyborom Zgromadzenia narodowego, które przeszło 50 republikanów wysłało do senatu. Obliczają liczbę republikanów w senacie na 154, a jeśli się do nich doliczy konstytucyonistów, t. j. tych orleanistów, którzy głosowali na konstytucyę 25go lutego, może wypadnie większość 167 głosów na 300 członków senatu. Legitymistów wybrano w ostatnią niedzielę 44, bonapartystów tylko 35. Zachodzi jednak pytanie, czy nie wypada zaliczyć do bonapartystów tych wyższych urzędników i oficerów z czasów cesarstwa, którzy przyjęli konstytucyę, niemniej jednak żywią w pamięci przeszłość. Ministrowie Dufaure i Buffet przepadli w wyborach, przepadł także były minister spraw wewnętrznych z gabinetu Thiersa, Wiktor Lefranc. *Le Français*, organ Buffeta, powstaje natarczywie na Saya, jemu przypisując zabiegi, aby wyborowi Buffeta do senatu przeszkodzić. Tak więc wojna Saya z Buffetem prowadzi się dalej, lecz nie bezpośrednio: *Français* i *Journal des Débats* zastępują tu swoich właścicieli, ale każdy wie, co znaczy polemika tych dzienników. Marszałek Mac-Mahon nie radby jednak pozbyć się Saya, który jest reprezentantem dość silnej partyi, a pozbyć się Buffeta, byłoby to zdeklarować się za lewicą.

Ajencya Havasa i Reutera już się nieco dowiedziała o treści noty hr. Andrassego, wręczonej Raszydowi paszy d. 31 z. m. Donosi bowiem z Konstantynopola, że onegdaj rada ministrów zebrała się dla rozbioru tej noty, i że ją Porta przyjmie „w zasadzie“. Żądania mocarstw stanowią: wolność wyznań, użycie części dochodów państwa na ulepszenia w Bośni i Hercegowinie, ustanowienie mieszanej komisyi chrześciańsko muzułmańskiej dla czuwania nad wykonaniem reform. Nie wymienia zaś depesza rzeczona, aby rządy domagały się zaprowadzenia poniekąd systemu reprezentacyjnego, jaki zapowiadało ostatnie irade sułtańskie. Inne żądania noty hr. Andrassego mieściły się w irade, ale tu chodzi głównie o to, aby wprowadzenie reform odbyło się za wpływem państw obcych, dając im przeto prawo interwencyi, wbrew traktatowi paryskiemu, uznającemu Turcyę państwem niezawisłem w „koncercie europejskim.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 4 lutego. W Izbie deputowanych minister handlu przedłożył projekt ustawy względem połączenia kolei granicznej morawsko-szlązkiej z koleją południową. Schoenerer i towarzysze interpelują rząd: ażali chce energicznie wpłynąć na to, aby udział Cislitawii we wspólnym budżecie znacznie zmniejszonym został?

Berlin 3 lutego. Po zamknięciu rokowań między rządem pruskiem a Stanami księstwa Lauenburskiego, prawdopodobnie przedłożonym będzie w ciągu tej jeszcze sesyi sejmowej wniosek rządowy tyczący się wcielenia Lauenburga do monarchii Pruskiej. O misyi kardynała Hohenlohe w Rzymie nic nie wiadomo tutaj w sferach politycznych. — W procesie przeciw Gehlsenowi, redaktorowi *Eisenbahn-Ztg* sąd dziś ogłosił wyrok skazujący oskarżonego za obrazę rady nadzorczej Towarzystwa kolei rumuńskich i księcia Bismarka, na 4 miesiące więzienia.

Berlin 4 lutego. Kardynał-arcybiskup hr. Ledóchowski przyjechał tu wczoraj wieczór, a dzisiaj jedzie dalej.

Paryż 4 lutego. Komisya nieustająca postanowiła zebrać się d. 24 b. m., aby ułożyć obrzęd przeniesienia pełnomocnictw Zgromadzenia narodowego do nowych Izb.

Londyn 4 lutego. Zapewniają stanowczo, że księżniczka Beatryxa zaręczyła się z księciem Ludwikiem Battenbergiem, synem księcia Aleksandra Heskiego.

Rzym 4 lutego. Komisya budżetowa zgodziła się na projekt regulacyi Tybru. Znakomity uczony Gino Capponi we Florencyi umarł.

Chrystyania 4 lutego. Sejm norwegski (Storthing) został otwarty.

Bukarest 4 lutego. Na posiedzeniu Izby prezes ministrów odpowiadając na interpelacyę, rzekł, iż rząd odpowiednio do pokoju paryskiego zachowywać będzie najściślejszą neutralność. Kredyt żądany przez ministra wojny ma jedynie na celu gotowość na wszelki zajść mogący przypadek; nie należy jednak przypisywać rządowi jakiejkolwiek myśli kroków zaczepnych.

Kursa. Wiedeń 4 lutego, godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 58·65. — Renta srebrna 73·70. — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narod. 878. — Akcye kredytowe 182·—.— Londyn 114·45. — Srebro 103·50. — Napoleony 9·18——Lombardy 112·50. Losy z r. 1864 134·25.— Akcye kolei Karola Ludwika 193·75. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 108·50. — Akcye kolei węg. wschod. 42·75 Losy tureckie 23·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·25. — Losy premiowe węgierskie 74·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 114·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 139·75 — Akcye franko-węgier. 24·50 —. Akcye franko-austr. 28·— —. Marki 56·70 Ruble 149·37.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 4 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48½	1 50½
Rubel srebr. obrączkowy . . . „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 68½	1 70½
Mark niemiecki . . . . . . „ 1 „	0 56½	0 57
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 33	5 41
Dukat austryacki „ . . . „ 1 „	5 35	5 46
Napoleondor „ . . . „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ . . . „ 1 „	9 30	9 50
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 04½	1 05½
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	85 25	86 75
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	90 50	92 —
6% list. dl. g. z. wło. („ „ „)	100 —	— —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	100 —	101 —
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	85 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	97 —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 20	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 .	196 —	199 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ 200 .	186 —	188 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 .	234 —	237 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

(Oprócz bieżącego kuponu, obligacyjnego się każdodziennie w miarę terminu płatności; ceny listów zastawnych król. Pol. w rublach i kop.)

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 80	20 —

Wiedeń 1 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjed. dług pańś. bank.	68 70	68 80
„ srebr.	73 70	74 80
5 „ „ „ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	75 75	76 50
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ bukowińskie	86 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 80	99 20
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 80	96 95
4 „ galicyjskie	73 —	— —
5 „	85 50	86 25
5 „	100 —	101 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 20	98 70
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	101 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	92 50	92 75
6 „ „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	— —	85 50
5 „ węgierskie listy . .	101 25	101 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .		
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	132 50	133 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 —	91 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	233 —	241 —
„ „ „ 1854 .	106 75	107 —
„ „ „ 1860 .	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . .	119 —	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	75 —	75 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 —	22 —
„ Kredytowe	161 75	162 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	39 —	39 50
„ „ Palfy . . .	26 25	28 50
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	32 50	33 50
„ miasta Budy . . .	29 25	29 75
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 75
„ hr. Waldstein . . .	23 75	24 25
„ hr. Keglevich . . .	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank. .	— —	— —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	879 —	880 —
Zakładu kredytowego . .	191 20	191 40
Żeglugi parow. na Dunaju	332 —	334 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1805	1810
„ rządowej fr. a. . .	294 50	295 —
„ zachod. c. Elżbiety .	163 25	163 50
„ Południowej	113 50	113 75
„ Galicyjskiej	195 —	195 50
„ Czerniowieckiej . . .	136 —	136 50
„ Albrechta	35 50	36 50
„ węg. półn.-wschod. .	109 50	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	124 —	124 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	112 —	113 —
„ Koszycko-Bogumił. .	114 75	115 25
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	203 —	203 50
„ wschodnio-węgierskiej	42 75	43 —
„ austryack. półn.-zach.	140 25	140 75
„ Franciszka Józefa .	143 —	143 50
Banku anglo-austryackiegó	90 70	90 90
Zakładu Kredytowego węg.	177 —	177 25
Banku franko-austryackiego	28 75	29 —
„ franko-węgierskiego .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	47 —	47 25
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	75 25	75 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	22 —	22 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	73 50	74 —
„ państwowa St. 500 fr.	145 60	145 75
Emissya z r. 1867 .	140 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	107 30	107 60
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	99 50
„ „ 100 złr. w. a.	95 50	— —
„ „ w srbr. 5%	103 25	103 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	99 —	90 50
Emissya II.	97 50	97 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 —	80 40
Emissya z r. 1867 .	82 50	82 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	68 75	69 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 75	83 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	80 50	81 50
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę . .	5 40	5 40

	płacą	żądają
Napoleondory . . .	9 18	9 19
Suweryny angielskie . . .	11 47	11 50
Imperyały rosyjskie . . .	9 40	9 42
Srebro	104 20	104 40
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe . . .	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	— —	— —

Lwów 3 lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 22	5 32
„ cesarski	5 30	5 40
Półimperyał rosyjski . .	9 28	9 36
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 63
„ papierowy	1 49	1 51
Talar pruski	1 69½	1 71
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 40	86 10
„ „ „ „ „ 4%	79 50	80 75
„ „ Banku hipoteczn.	90 75	91 60
Obligi indemn. bez kuponów	86 15	86 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	194 25	197 25
„ „ lwowsko-czern.	135 25	137 25
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —

Warszawa 1 lut

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	96	60	96	90
„ „ 2 „ . . .	—	—	—	—
kupon . . .	0	43½	—	—
„ „ nowe . . .	93	75	94	05
kupon . . .	0	54½	—	—
„ likwidacyjne . . .	82	85	83	15
kupon . . .	0	64½	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	83	50
„ „ bydgoska	75	50	—	—
„ „ terespolsk.	117	50	118	50
„ „ łódzka	100	50	101	50

25 cent. Masła

dworskiego, z miesięcy letnich i jesiennych, doskonale i czysto uprawionego, nabyć można za pośrednictwem

Domu Zleceń i Składu Nasion

J. Jerzmanowskiego

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 263. (340-1-3)

Dla szkół

wyszła illustrowana

GEOMETRYA

z 9 wielkiemi tablicami ściennemi za staraniem p. ***Dra Zgorzalewicza.***

Cena 3 złr.

Do nabycia w litografii **M. Salba** w **Krakowie** przy ulicy Różannéj (obok resursy niemieckiej), oraz w składzie papieru p. **Wywiałkowskiego** w Rynku głównym. [259-1-3]

Zaproszenie.

Celem wspólnego porozumienia się co do wyboru posła na sejm krajowy z grupy większych posiadłości obwodu Sądeckiego, mam zaszczyt zaprosić Szanownych pp. wyborców na posiedzenie przedwyborcze dnia **15go Lutego** o godzinie 11éj do sali posiedzeń Rady powiatowéj w Now. Sączu.

Adolf Dobrzyński,

(338-1-3) prezes Rady powiatowéj Sądeckiej.

Wieś Krakuszowice,

w powiecie Wielickim, gruntu ornego 300 morgów, łąk 9 m., lasu 40 m., pastwisk 13 m., ogrodu 3 m., z budynkami **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**— Wiadomość u właściciela na miejscu, poczta **Gdów.** [377 1-3]

Drzewo.

Pewien handel drzewa nad Renem poszukuje dostawców dla

najlepszego gatunku baltyckich belek jodłowych.

Opłatne oferty znacz. **V. 7226** przyjmuje do dalszego przesłania expedycya ogłoszeń **Rudolfa Mosse w Kolonii.** (407)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w **Paryżu**, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (133-44-)

BANDAŻE elektro-medyczne

wynalezione przez p. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły pachwinowe i pępkowe.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (160-4-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121-48

F. KERNREUTER

w **Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115,** przy kolei konnéj.



Zajmuje miejsce 1 do $1^1/_2$ stopy kwadratowéj.

Najskuteczniejsza ochrona przeciw **ogniu.**

Gustowne wykonanie.

Najpewniejszą i najskuteczniejszą pomoc przeciw pożarom powstającym we wnętrzu mieszkań, sklepów, składów, warsztatów itd. dają moje nowo zrobione (192-2-15)

Sikawki domowe i pokojowe

(mogące być użyte także jako sikawki ogrodowe.)

Illustrowane cenniki tychże, tudzież moich wielkich sikawek ogniowych, przyrządów pożarnych, przyborów strażackich, pomp studziennych, do wina i piwa, do spirytusu, oleju i nafty, tudzież wężów, rozsyłam opłatnie.

Stowarz. Nauczycielek w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Biuro Umieszczeń

Nauczycielek i Bon,

zostające pod kierunkiem p. *M. Holskiéj*, przy ul Sławkowskiéj Nr. 267 I. piętro, zawiązawszy rozległe stosunki z krajem i zagranicą, mianowicie: Paryżem, Genewą, Berlinem, Poznaniem, Drezno itd. itd. i zapewniając wszelką punktualność we względzie zleceń, — uprasza Szanowną Publiczność o liczne poparcie; nauczycielki zaś zgłaszające się do tegoż Biura, zechcą już tem samem przyczynić się do rozwoju Stowarzyszenia, mającego ich własne dobro na celu. (2142-15-)

Wydział Stowarzyszenia.

Bukiety balowe

jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-12-) Z szacunkiem

Karol Freege, ogrodnik.

Balsam gojący odmrożenia

cena 50 c. w. a.

Pasta piękności

środek dawno znany jako nieszkodliwy nadający natychmiast cerze nadzwyczajną białość i delikatność, niszczy wszelkie pryszcze, wyrzuty skórne, piegi, oraz znaki powstałe po ospie wygaja w zupełności nie pozastawiając śladów żadnych. **Cena 85 c.**

„POD ZARĘCZENIEM“

Proszek niszczący **pluskwy, karakony** i wszelkie owady domowe. Cena 30 c. [278-3-10]

Dostać można w aptece **J. Trauczyńskiego** „pod koroną“ w Krakowie

Woda do zębów

Dra Jackson

W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego. (141-13-24)

Przed fałszowaniem ostrzega się!

Przez 26 lat wypróbowane!

preparata anaterynowe

Dra J. G. Poppa

c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST

we flakonach po 1 złr. 40 c.

jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów. Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła.

Dra J. G. POPPA

proszek roślinny do zębów,

czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.

Cena pudełka 63 c. w. a.

Szczoteczki do ust dla dorosłych sztuka 80 c.
„ „ „ dla dzieci sztuka 50 c.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem“, p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ebrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Ostrzeżenie!

Z powodu, iż często *fałszowane preparata* moich produktów pod mojem nazwiskiem i z takąż etykietą taniéj lub po téjże cenie sprzedawane bywają, *notorycznie jednakże najgorsze za sobą pociągały następstwa lub całkiem zostały bezskutecznemi,* przeto upraszam Szanowną Publiczność, aby w danym razie *przesłano mi sfałszowany produkt pocztą moim kosztem, z podaniem nazwiska sprzedającego, by względem fałszerza postąpić drogą sądową.*

Wszystkie moje *preparata anaterynowe* są w podanéj formie i etykiecie co do flaszki i jéj zamknięcia, zewnętrznéj okładki załączonéj broszury, pudełeczek na plombę do zębów i proszku na zęby słoików do pasty na zęby, oraz zaopatrzone marką ochronną, jak wogóle wszystkie moje preparata tego rodzaju w Austryi i Węgrzech, Niemczech, Włoszech, Rosyi, Rumunii, Holandyi zaopatrzone są przeciwko fałszowaniu *stemplem rządowym.*

Wszystkie preparata anaterynowe można z przytoczonych powodów nabyć i u mnie za przekazem pocztowym. (87-5-52)

Odnośnych fałszerzy podam dla wiadomości Szan. Publiczności od czasu do czasu do wszystkich gazet.

Dr. J. G. Popp,

c. k. nadworny dentysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

W Niedzielę 6 Lutego o godz. 3½ po południu

odbędzie się

drugie i ostatnie przedstawienie szybkiego biegu na Błoniach za rogatką.

Do przedstawienia tego zapraszam niniejszem Szanowną Publiczność z tem nadmienieniem, iż przestrzeń 3 godzin przebiegnę w ciągu 45 minut. Że przy tem przedstawieniu nie będzie żadnéj blagi, znanem już jest dostatecznie w Galicyi.

Celem nienaprzykrzania się Szan. Publiczności z puszkami, ustawioną będzie przy moście kasa, gdzie bilety wstępne sprzedawane będą. (378 1-2)

Stefan Richter, szybkobieg z Wiednia.

Koncert Patti.

W Poniedziałek 7 Lutego w Teatrze o godz. 7 wiecz.

Carlotta Patti, Camillo Sivori, Teodor Ritter.

Program:

1. Wielki polonez na fortepian i skrzypce Chopina, wykonają pp. Ritter i C. Sivori. 2. Arya z opery La Traviata Verdego, odśpiewa p. Carlotta Patti. 3. a) Souvenir de Samos, ballada; b) Le tourbillon Rittera wykona p. T. Ritter. 4. Fantazya z opery Lucya z Lammermooru Donizettego, wykona p. C. Sivori. 5. Bolero z opery Nieszpory sycylijskie Verdego, odśpiewa p. Carlotta Patti. 6. Scherzo snu nocy letniéj Mendelsohna, wykona p. T. Ritter. 7. Waryacye Procha, odśpiewa p. Carlota Patti. 8. a) Romaza Sivorego, b) Recitativo i temat na modlitwę z opery Mojżesz (na jednéj stronie) Paganiniego, wykona p. C. Sivori. 9. Ave Maria, śpiew z towarzyszeniem skrzypców, fortepianu i harmonii Gounoda, wykonają p. Carlotta Patti, pp. Ritter, Sivori i Scharwenka. — Fortepian firmy Pleyel w Paryżu.

Początek o godzinie 7éj wieczór.

Sprzedaż biletów w księgarni p. A. Otremby dawniéj Wildta przy ulicy Grodzkiéj.

We Wtorek dnia 8 Lutego drugi i ostatni Koncert.

Likier wytrzeźwiający.

Soběring Liquor.

Ważne

dla pp. restauratorów, cukierników, kawiarzy, handlów win, delikatesów i likierów!

Sobering Liquor

James'a Blakson'a w Londynie,

uznany przez Jury na tegorocznéj wystawie w Peszcie **jako wyborny i w skutkach niezawodny,** posiada tę własność, że zastępując **najzdrowszą i najlepszą czystą wódkę,** która użyta przed jedzeniem **wznieca apetyt i wzmacnia żołądek,** po użyciu napojów wyskokowych **wytrzeźwia i usuwa ociężałość głowy.** (3145-6-)

Skład wyłączny na Kraków i Galicyę utrzymuje

M. DWORSKI w KRAKOWIE.

Cena butelki 2 złr.

Odsprzedający otrzymują stosowny rabat.

Likier wytrzeźwiający.

Sobering Liquor.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (25-34-)

Tylko za **50 centów** jako cenę **losu oryginalnego** jest do wygrania **1000 dukatów** w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na dochód funduszu ubogich urządzona loterya zawiera wygrane **1000, 200, 200, 100, 100** dukatów w złocie **100, 100, 100** złr. srebrem

3 losy miasta Wiednia, których

główna wygr. **200,000 złr.** wynosi

i wiele innych przedmiotów wartościowych i sztuki, razem

3000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu 29 Lutego 1876 r.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o opłatne nadesłanie kwoty i dołączenie 40 c. na opłatną przesyłkę losów, a w swoim czasie wykazu wygranych. (2841-10-12)

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank, vorm. *Joh. C. Sothen* Graben 13.

Losy te są do nabycia u S. Landaua spadkobierców i u S Kauffmanna w Krakowie.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

(83 5 33)

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG



TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (130 9-)

Apteka

w miasteczku na pograniczu węgierskiem, przy kolei żelaznéj, $1^1/_2$ mili od zakładu zdrojowego położona, jest korzystnie **do wydzierżawienia.** — Wiadomości udziela właściciel **H. Nitribitt** w **Krynicy.** (54-3-3)

Dzierżawa

dwóch folwarków nad Wisłą, od 1go Lipca b. r. do odstąpienia na sześć lat z możnością przedłużenia terminu. Obszar wynosi 460 m. ornéj ziemi 63 m. łąk, 40 m. pastwisk. Gorzelnia i budynki dobre. Położenie przy gościńcu o dwie mile od kolei żelaznéj. Inwentarz można kupić na miejscu.— Zapytania adresować **T. L.** poste restante **Kraków.** (304-4-5)

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby **przyrządów oddechowych** (pigułki Nr. 1)

przyrządów trawienia (pig. Nr. II. i wino) **słabości ustroju nerwowego i osłabienia** (pig. Nr. III. i kokowy spirytus) pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Berlinie** Fr. Schönaich aptek. (111-40-46)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (128 29-)



Uznane za najlepsze i najtańsze

siewniki rzędowe,

pługi i sprzęty gospodarcze

Rudolfa Sack

są wyłącznie do nabycia przez

główną ajencyę na Austryę

Juliusza Carow i Spółki.

Fabryka machin rolniczych w Pradze.

Ceny zniżone!!

Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-10-36)

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.

Dr. Bisenz,

Wien, Stadt, Franzens-Ring 22, heilt gründlich ohne Berufsstörung die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle geheime u. Hautkrankheiten.

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Arzneien besorgt. Ebendaselbst ist zu haben das Werk (5. Auflage):

Die geschwächte Manneskraft deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz. Preis 2 fl. ö. W.

(161-92-100)

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM

PP. GRIMAULT et C[ie] Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak **chrzan** i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie: **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych** a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (151-7-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera;— w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera.

Miejsce ucznia jest wolne w **księgarni**

D. E. Friedleina w Krakowie. Przyjęci być mogą tylko tacy, którzy sześć klas gimnazyalnych lub realnych ukończyli i mają rodziców krewnych lub opiekunów w miejscu zamieszkałych. [267-5-6]

Dom

wraz z zabudowaniami gospodarczemi i ogrodem — jakoteż **sklep z towarami mięszanemi i winem jest do sprzedania** z wolnéj ręki. — Bliższa wiadomość u właściciela opłatnie pod adr. **F. K. M.** poste restante Zakliczyn. (286-5-6)

Une Bonne française

ayant de bonnes recommandations et témoignages cherche à se placer au plus tôt. — On peut s'adresser chez **M. Durand,** Rue Sławkowska Nr. 286 — Premier ètage, l'escalier dans la cour. (317-2-2)

Stowarzyszenie szewców krakowskich

otworzyło dnia 15 b. m. **skład obuwia damskiego i męzkiego** w domu Wgo Biesiadeckiego L. 450 przy ulicy Mikołajskiej obok Bazaru pod zarządem Józefa Sosnowskiego. Poleca się zatem łaskawym względom Szan. Publiczności. (226-6-)

Żądane są 2000 kóp

klepek bukowych

(roth buchene). Posiadający takowe na sprzedaż raczą zakomunikować offertę pod adresem w języku niemieckim: **W. A. Scholten Petrokow.** [361-2-2]

Poszukuje się

MAJĄTKU ziemskiego,

nie-lasowego w dobrej glebie, o cenie kupna nie przenoszącej 50,000 złr. w. a. Dług bankowy w cenie kupna zawarty pożądany. — Zabudowania gospodarskie winny być w dobrym stanie mianowicie dwór wygodny, obszerny i porządny. (228-3-3)

Położenie blisko kolei lub szosy niezbędnie wymagane.

Oferty przyjmuje z grzeczności **Robert Hefern** dyrektor Banku hipotecznego we **Lwowie.**

Wszelkie pośrednictwo wyklucza się.

Jedynie prawdziwe pastylki z Ems.

wyrabiane ze soli „König-Wilhelms-Felsenquellen“, z powodu swéj wybornéj i sprawdzonéj skuteczności leczenia, zalecone przez panów lekarzy przeciw słabościom organów oddechowych i trawienia, ma zawsze na składzie; pudełko wraz z przepisem użycia po 50 c w. a; w KRAKOWIE apteka Dra **F. Sawiczewskiego.** Skład główny **Elnain i Sp.** w Frankfurcie n. M. (94-2-4)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawnują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (129-31-)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego trawienia, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (155 8-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Losy państwa z 1839 r.

Beni Grün, Wechselstube, Graben 27

Ciągnienie wygranych nastąpi **1 Marca 1876 r.** Ogólna suma wygranych 1 milion złr.

Główna wygrana 280,000 złr.

Wyciągnione w seryi dnia 1go Grudnia losy sprzedaję jak najtaniéj, póki zapas starczy,

Cały los państw. z 1839 złr.	**770**	$^1/_5$ **losu** . . . . **złr.**	**30**
$^1/_5$ . . . . „	**148**	(wyjąwszy najmniejszéj wygranéj)	
$^1/_2$ losu poprzedniego . . . . „	**74**	$^1/_2$ losu poprzedniego . . . . „	**40**
$^1/_4$ . . . . „	**40**	$^1/_4$ . . . . „	**20**
$^1/_{10}$ . . . . „	**16**	$^1/_{10}$ . . . . „	**10**
$^1/_{20}$ . . . . „	**9**	$^1/_{20}$ . . . . „	**5**

Beni Grün, Wechselstube, Wien, Graben 27.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką pocztową. (171-7-15)

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.